Nr 158. Kraków, Środa 15 Lipca 1903. Rok XXII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „

Pojedyńczy numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Płohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Prenumeratę przyjmują: miejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowa: administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego. Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biuro dzienników we Lwowie Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu L. Strassberg. W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Nekrologia po 50 h od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 30 h od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

„Z kułakiem!"

Kraków, 14 lipca.

Pod nawałem strasznej katastrofy zaczynają być buńczuczni i nawet wobec rządu bardzo... odważni przedstawiciele tej partyi, która ponosi winę, że rząd po macoszemu traktuje wszystkie potrzeby naszego kraju.

Klasycznym dowodem lekceważenia, z jakim spotykają się u rządu postulaty Galicyi, jest sprawa regulacyi rzek. Możnaby wcale pokaźną bibliotekę utworzyć z tych memoryałów, petycyj i planów, jakie w tej sprawie spoczęły w ministerstwach, w parlamencie i rządzie. Przecież, na żądanie rządu, przewieziono raz, przed laty do Wiednia, cały wagon (sic!) kosztownych, bardzo szczegółowych planów regulacyjnych, wypracowanych w biurach Wydziału krajowego. Padły już z pewnością ofiarą wilgoci, molów i myszy. Za pieniądze, które na sporządzenie i przesyłkę tych planów wydano, można było porządny wał rzeczny usypać.

Z numerów „N. Reformy", w których rozpisywano się o regulacyi rzek i następstwach jej zaniedbania, możnaby złożyć osobne, olbrzymie tomy. W Sejmie i w Kole polskiem jest ta sprawa „wężem morskim", ukazującym się stale najmniej raz na rok na fluktach obrad.

A rezultat? Jakiż nędzny! Rzeki regulują się, naturalnie z lwim udziałem funduszów krajowych, na raty, — i rzeki też, jak słusznie zauważył wczoraj jeden z naszych korespondentów, wylewają także „na raty". A już w Krakowie i w powiecie krakowskim utworzył się, najwidoczniej z powodu wadliwej regulacyi Wisły i jej górnych dopływów, punkt centralny wylewów i powodzi. Do rzadkości należy rok, w którym nie bylibyśmy niemi nawiedzeni, w mniejszym, lub większym stopniu.

Niedzielny wylew pokazał, czego mamy się spodziewać w razie katastrofy. Wystarczył jeszcze jeden dzień deszczu, a pół miasta z okolicą tonęłoby w mętach wody. Teraz podnosi głos organ konserwatystów krakowskich, piorunują konserwatyści (z wyjątkiem p. Łepkowskiego) w krakowskiej Radzie miejskiej na rząd, że albo nie wykończył regulacyi rzek, albo wykonał ją pobieżnie, nie uwzględniając interesów miasta i powiatu. Uchwalają się ostre rezolucye, nawet mowa Daszyńskiego robi na konserwatystów wrażenie. Wysyła się wreszcie deputacyę do Wiednia z natarczywemi żądaniami. (Zob. art. p. t. „Rada m. Krakowa o powodzi". Przyp. red.).

To dobrze, to bardzo pięknie i bardzo ładnie, że w konserwie krakowskiej obudziło się publiczne sumienie. Ale z ich wszystkich pogróżek i buńczucznych żądań nie wiele nam przyjdzie, dopóki, jak słusznie zauważył wczoraj w Radzie miejskiej poseł Rotter, zamiast w glansowanych rękawiczkach, nie przyjdziemy do rządu... z kułakiem. I to nie my, co tutaj w kraju pokutujemy, ale Koło polskie powinno to uczynić. Nie po to wysłano panów konserwatystów do Wiednia, aby „tajnie" radzili po przedpokojach dworskich, ale aby jawnie i z godnością popierali żądania kraju. Dopóki Koło polskie nie zmieni swej służalczej, rządowo-dworskiej polityki, na niezależną opinię przedstawicieli krzywdzonego kraju, — z uśmiechem politowania patrzymy na wszystkie wysiłki i słuchamy wykrzykników naszych domorosłych stańczyków.

Dla nas, w dalszej konsekwencyi rząd, to oni. Tak. Oni mają w ręku ster rządu krajowego, oni kierują polityką Koła polskiego i Sejmu. My nie mamy bezpośredniego kontaktu z rządem, tylko oni i oni jedynie. Oni udzielają rządowi i dynastyi poparcia, przed nimi odpowiada rząd, — oni za rząd odpowiadają przed nami.

Niech więc dzisiaj ze skargami i żalami, z powodu katastrofy powodzi, w pierwszym rzędzie zwrócą się do swoich najbliższych przyjaciół politycznych. Niech oni starają się naprawić błędy przeszłości i niech się raz nauczą, jak mają postępować na przyszłość. Kraj ma już dosyć ich łamańców politycznych i dłużej za nie płacić nie będzie i płacić nie może po prostu dla tego, bo go tak zrujnowali, że płacić... nie ma czem.

Gwałt ukarany.

Ruch ludowy w zaborze pruskim odniósł przed kilku dniami jeszcze jedno zwycięstwo wyborcze, znamienniejsze poniekąd od wszystkich poprzednich.

W okręgu chojnicko-tucholskim w Prusach Zachodnich okazała się potrzeba wyborów uzupełniających wskutek rezygnacyi posła Leona Czarlińskiego, który wybrany także w mniej pewnym okręgu wyszyskim — w chojnicko-tucholskim, jako zupełnie pewnym dla Polaków, mandat złożył. Wyborcy tego okręgu na odbytych przed dwoma tygodniami wiecach przedwyborczych postawili jednogłośnie niemal na pierwszem miejscu kandydaturę wydawcy „Gazety Grudziądzkiej" p. Kulerskiego, który przy pierwszych wyborach przepadł w okręgu grudziądzkim. Tymczasem najwyższa polska władza wyborcza w Prusach Zachodnich, komitet centralny wraz z delegatami powiatowymi — na tydzień przed wyborami uzupełniającemi, wbrew tej wyraźnej woli wyborców, kandydaturę p. Kulerskiego obalił, a w jej miejsce postawił kandydaturę właściciela dóbr Sikorskiego.

To pogwałcenie woli wyborców, mianowicie z ludu — lud bowiem głównie w tym okręgu pragnął mieć posłem p. Kulerskiego — wywołało w zaborze pruskim wielkie wzburzenie i ostrą polemikę w prasie. Gwałt, zadany woli ludu, potępiła stanowczo jednakże tylko poznańska prasa ludowa. Zachodnio-pruska, z czysto prywatnych motywów, żądała, aby lud w tym okręgu poddał się woli swej władzy wyborczej i głosował na narzuconego sobie kandydata Sikorskiego. Z żądaniem tem wystąpiła w ostrzejszy jeszcze sposób prasa konserwatywna, dla której kandydatura radykalnego ludowca p. Kulerskiego była od dawna już bardzo niesympatyczną. Ta część prasy na wieść, że decyzya najwyższej władzy wyborczej wywołać może w rzeczonych okręgach secesyę znacznej części wyborców na rzecz p. Kulerskiego, zaczęła ją już naprzód zwalczać gwałtownie, odwołując się na potrzebę solidarności i karności narodowej.

Lud w okręgu tucholsko-chojnickim nie dał się tem zbić z tropu. Wybór uzupełniający odbył się w piątek, dnia 10 b. m., a skończył się zwycięstwem p. Kulerskiego. Według ostatecznego stwierdzenia rezultatu wyborów, padło na niego 6024 głosów, na kandydata komitetu centralnego Sikorskiego tylko 2959 głosów. P. Kulerski wybrany więc został absolutną większością 200 głosów.

Lud tamtejszy pokazał, że nie pozwoli gwałcić swej woli. I my uznajemy potrzebę solidarności i karności narodowej, ale opartej na sprawiedliwem uwzględnieniu woli większości, a nie na zachciankach jednego stronnictwa lub kierunku. Jedynie też na zachodnio-pruską władzę wyborczą spada wina, że w tym wypadku przyszło do zerwania karności i solidarności. Członkowie komitetu centralnego i delegaci powiatowi wiedzieli, że ogromna większość wyborców żąda kandydatury p. Kulerskiego. Według regulaminu, nie mieli nawet prawa obalać uchwały walnych zebrań i narzucać wyborcom innej kandydatury. Czyniąc to, dopuścili się sami niekarności względem regulaminu wyborczego i z tą chwilą stracili prawo do żądania posłuszeństwa od ludu. Fakt zaś, że mimo to go żądali, że żądała go także prasa konserwatywna dowodzi jedynie, jak dziwne pojęcia panują w kołach konserwatywnych o karności narodowej.

Zamierzano gwałtem nie dopuścić do Koła polskiego jeszcze jednego radykalnego przedstawiciela ruchu ludowego — lecz nie powiodła się gratka. Lud zachodnio-pruski pokrzyżował ten zamiar i złożył przez to dowód wysokiej dojrzałości politycznej.

Benjamin Kallay.

Benjamin Kallay, wspólny austro-węgierski minister skarbu i szef administracyi Bośni i Hercegowiny, umarł wczoraj w południe po długiej chorobie. Jego zgon jest ciężką stratą dla monarchii, tem cięższą, że przypadł na chwilę, w której na półwyspie bałkańskim objawia się silne wrzenie. Był on nietylko dobrym ministrem finansów, lecz także a nawet w pierwszym rzędzie niezrównanym administratorem. Dwudziestoletnie jego rządy w okupowanych a przez długoletnie rządy tureckie zupełnie zniszczonych krajach, przyniosły im rozwój na każdem polu, który zdumiewał Europę. Zreformował on zupełnie sądownictwo tamtejsze, zaprowadził pożyteczne i rozumne prawa, zbudował koleje i całą sieć doskonałych dróg i traktów, zakładał szkoły, popierał rolnictwo, handel i przemysł. W całej tej pracy cywilizatorskiej uwzględniał zaś tak bacznie narodowe i wyznaniowe właściwości mieszkańców, że nawet u najbardziej wrogo dla nowych rządów usposobionej ludności mahometańskiej znikła z czasem niechęć i podejrzliwość względem nowych porządków. Jego talent administratorski objawiał się mianowicie w wyborze urzędników dla powierzonej swej pieczy krajów. Chociaż sam gorący patryota madziarski, dawał pierwszeństwo urzędnikom słowiańskim: Polakom, Czechom, Serbom i Chorwatom w przekonaniu, że oni łatwiej, niż Madziarzy lub Niemcy, będą umieli wżyć się w tamtejsze stosunki, odczuć i zrozumieć usposobienie ludności i jej potrzeby. I to głównie tłomaczy niezwykłe powodzenie jego administracyjnej działalności. Osiągnął on tym sposobem przedewszystkiem, że dziś, gdy płomienie rewolucyi ogarniają cały półwysep bałkański, w Bośni i Hercegowinie panuje spokój.

Kallay umarł w 25 rocznicę dnia, w którym na kongresie berlińskim zatwierdzono ostatecznie przyznany Austro-Węgrom mandat okupacyjny. Z mężów stanu, jakich wydała monarchia w ostatnich w 25 latach, on bezsprzecznie najlepszą może pozostawił po sobie pamięć.

Katastrofa powodzi.

Korespondencye z kraju o powodziach napływają powoli. Daty listów wskazują, że przybyły ze znacznem opóźnieniem. Zarząd pocztowy powinien w takich razach dokładać wszelkich starań, aby utrzymać komunikacyę listową. — Tymczasem, jak się dowiadujemy, nawet nie zalane okolice pozbawione były listów i gazet przez kilka dni (Myślenice). Są to stosunki, niepraktykowane dzisiaj w krajach kulturnych.

Z Warszawy nie nadeszły dzisiaj przesyłki pocztowe. Daje się więc odczuwać brak korespondencyj i sprawozdań o wylewach w Królestwie Polskiem, które także dały się tam ludności odczuć.

Powodzie w kraju.

(Sprawozd. własne „N. Reformy").

Czernichów, 12 lipca. Gminy Kłokoczyn, Kępa, Batowice, Russocice, Wołowice i Czernichówek pod wodą. W Czernichowie przelała się woda przez wały ochronne i zalała tak wieś jak i cały obszar dworski tutejszej krajowej średniej szkoły rolniczej i sięga obecnie do progów mieszkania dyrektora tejże szkoły. — Woda do tej chwili (niedziela 11 godzina rano) rośnie. Akcya ratunkowa marna; trzech pionierów, jedna łódź i śmiertelnie znużeni trzej żandarmi, pełniący służbę to konno, to łodzią, to pieszo. Nędza straszna. W ciągu czterech lat trzecia to tak ogólna powódź. — Wobec braku łodzi ratunkowych bez ofiar w ludziach i zwierzętach się nie obejdzie. Deszcz w tej chwili ustał.

Rajcza, 11 lipca. Woda zerwała tamę i płynie gościńcem. Niebezpieczeństwo wielkie. — Wczoraj utonęła kobieta w nurtach tej wody. Widać na powierzchni wody wozy, pługi i inne sprzęty gospodarskie.

Żywiec, 12 lipca. Jesteśmy pod wrażeniem strasznej klęski. Soła w Żywcu doszła w piątek w nocy do takiego stanu, jakiego nie pamiętano od lat trzydziestu i przewyższała swem ogromem powódź z przed lat 4. Straszny był widok tej powodzi. Woda w gwałtownym pędzie unosiła powyrywane z korzeniami drzewa, mostki, płoty, deski. Koszarawa obrywała brzegi, a Lesna przerwała swe koryto i całą siłą wpakowała się w Zabłocie, pędząc strugą na metr, gdzieniegdzie na $1^1/_2$ metra wysoką. W jednej chwili zalane było całe Zabłocie, tak szybko i gwałtownie, że nie zdołano wszystkiego powynosić z domów. Drogą z dworca do miasta w górnej swej części płynęła rzeka nie mniejsza od Soły. Pod mostem kolejowym woda sięgała metrowej wysokości. Fabryka mydła Munka i apteka Szczepańskiego wraz z okolicznemi domami — wszystko było zalane i woda w piwnicach dochodziła do $1^1/_2$ metrowej głębokości. Przestrzeń kolejowa Zwardoń-Sucha uszkodzoną została w czterech punktach, zaraz został wstrzymany ruch wszelkich pociągów. Mosty po większej części pozrywane. W Oczkowie i w Jeleśni duże mosty zniszczone, a pola, które przed chwilą przedstawiały jeszcze łany, falujące zbożem, zniszczyła powódź, zarzucając je kamieniami i piaskiem. Straszny obraz zniszczenia. W sobotę woda poczęła opadać dość szybko, a Soła przedstawia widok przejmujący grozą. Niemal las drzewa, budulca i płotów widzi się w jej korycie. Szczęściem że turbina fabryki Boguckiego wytrzymała ataki wody, ogrodzona 280 workami piasku, bo Żywiec po rynek zalałaby była woda i wyrządziłaby szkody ogromne. Wały ochronne oddały swoją wytrzymałością wielką przysługę. Dziś ruch na przestrzeni Sucha-Żywiec przywrócony. Dochodzą wieści o wykolejeniu się pociągu osobowego pod Suchą od strony Żywca. Wypadek miał zajść w piątek. W okolicach Kęt i Andrychowa rozmiary klęski jeszcze większe być mają. Z gór nie ma jeszcze dokładnych wieści, gdyż po największej części komunikacya przerwana.

Jeziorzany, 13 lipca. Ogromna powódź nawiedziła naszą gminę Jeziorzany w pow. krak.; wszystkie domy i pola zalane wodą, która drzwiami i oknami dostawała się do mieszkań, a niektóre domy były aż po strzechę zalane. Ludność z dobytkiem wyniosła się zupełnie do Rącznej, a w szkole umieszczono 40 osób i 20 sztuk bydła. Żandarmerya z Liszek oraz kierownik szkoły p. Staszel i ludność z Rącznej z naczelnikiem gminy, Janem Molem, zajęła się energicznie ratowaniem ludzi i dobytku. — P. delegat namiestnictwa natychmiast po otrzymaniu depesz, wysłał 400 bochenków chleba z którem przybył tu komisarz starostwa p. dr Tadeusz Chrząszczewski już o godzinie 10 rano w niedzielę. Dr Chrząszczewski objechał na łodzi domy i osobiście ratował dobytek, co podnieść należy z uznaniem. Przed wieczorem w niedzielę przybył tu marszałek powiatu krakowskiego Paszkowski z p. drem Stafiejem i Dębskim, zwiedzili zagrożoną wieś i skonstatowali rozmiary klęski. Domy stoją opuszczone, pełne wody, piece we wszystkich domach zrujnowane, ludność żywi się tylko suchym chlebem. Biedni wieśniacy, w ciągu czterech lat ostatnich trzy razy nawiedzeni powodzią, skutkiem ostatniej zostali zupełnie zrujnowani i znaleźli się bez żywności dla siebie, bez paszy dla bydła, bez pieców i grosza. W niedzielę w nocy o 11 godzinie nadesłał p. delegat 125 bochenków chleba, które już o godzinie czwartej rano rozdzielono między ludność.

Mędrzechów (powiatu dąbrowski) 13 lipca. Jeszcze nie zgasła w pamięci straszna katastrofa Wiślana pod Szczucinem w zimie tego roku, a już dziś zostajemy wszyscy pod grozą nowego wylewu, nowej katastrofy. Całotygodniowe deszcze w końcu zrobiły swoje. Wisła, zasilana dopływami rzek górskich z Nidy, Szreniawy i Przemszy wezbrała tak, że woda sięga korony wałów, — a trzeba wiedzieć, że korona wałów stoi jakie 7 do 8 metrów nad poziomem Wisły. Trwoga tedy padła na cały lud nadwiślański, tembardziej, że tu i owdzie woda przelewać się zaczynała przez korony wałów, a w licznych miejscach podmulone wały, poczęły się trząść pod naporem wody. — Woda zaczęła przeciekać pod spodem wałów, a zatem była ogromna obawa, aby się katastrofa szczucińska nie powtórzyła. Tak działo się pod Brzeźnicą (pow. dąbrowski), gdzie wał na przestrzeni 100 metrów został podmulony w kilku punktach; tak działo się w Strojcowie i Kannie, wogóle nie było wioski nad Wisłą, w którejby wały nie były zagrożone.

Tysiące ludu wyległo też z łopatami, ze słomą, faszyną, kołkami i w ten sposób najbardziej zagrożone miejsca ubezpieczono. Pracowano całą niedzielę, w nocy z niedzieli na poniedziałek, a i dziś jeszcze tysiące ludu pracuje, i jest uzasadniona nadzieja, że wkońcu połączonym siłom ludu uda się zapobiedz katastrofie. Dziś, t. j. w poniedziałek, zaczyna woda opadać powoli. Tak n. p. od godziny 5 do 9 rano opadła na 3 cale, lecz mamy nadzieję, że do wieczora opadnie na metr i wtedy absolutnie uniknie się już niebezpieczeństwa powodzi. Podnieść tu należy działalność zarządu dóbr hr. Zdzisława Tarnowskiego, który prawie ze wszystkich folwarków posyłał ludzi, koni, słomę, drzewo, faszynę, aby tylko nie dopuścić do katastrofy. Cały dzień wczorajszy

---

Maryan Gawalewicz.

Plemię Anteusza.

POWIEŚĆ.

9 (Ciąg dalszy).

Z Trojdanowiczem zabrał Wielkosz znajomość jeszcze w Paryżu przed laty, gdy młody artysta bawił tam na studyach; zajął go talent rzeczywisty i oryginalny, odrębny jakiś sposób wzięcia i wyrażania się, przytem humor i dowcip trochę rubaszny, ale szczery i niepospolity.

Dostrzegał w nim i wady, ale dla wad ludzkich nauczył się być pobłażliwym i wyrozumiałym, więc kiedy mu pustka i samotność w Zastawach zanadto już dojadły, napisał do Ksawerego i zaprosił go do siebie na całe lato.

Trojdanowicz, który nic lepszego nie miał do roboty, skorzystał z zaproszenia i od kilku tygodni siedział już w Zastawach, pierwszego zaraz dnia rozgospodarowawszy się tak w całym domu, jakgdyby w nim od dzieciństwa przebywał.

Romualdowi się to podobało; miał z kim rozmawiać, miał towarzystwo, które go bawiło w chwilach lepszego humoru i ze względu na gościa, musiał trzymać się w pewnej równowadze, nie zapadał tak często w stan owej, szarej apatyi, która go czyniła biernym i obojętnym na wszystko.

Pozwalał się nawet artyście „czuchrać moralnie", jak powiadał, bo w tych sarkazmach i ironii jego tkwił jakiś bodziec, który poruszał w nim stępiałe nerwy.

Trojdanowicz wygadywał nieraz niestworzone rzeczy, zapalał się, gdy rozwijał swoje krańcowe poglądy i filozował po dyletancku nad życiem, a po doktrynersku nad sztuką. Wielkosz śmiał się wtedy i podniecał swadę swego gościa, doprowadzając go w rozumowaniach aż do absurdów; zapominał w takich chwilach nawet o swoich kłopotach majątkowych i czuł się potem rzeświejszym.

— Drogi mistrzu! — odpowiadał teraz na przemowę głodnego artysty — przepraszam cię za to sam-na-sam z moim samowarem, ale tu się toczyła bardzo ważna narada, od której może całe moje dziedzictwo zależy. Wyobraź pan sobie, sprzedaję moją piwnicę!

Malarz oczy wytrzeszczył.

— Co to znaczy?

— Postanowiłem przehandlować moje wina, miody, starki, nalewki, wszystko!... będą grosze!

— O Jezu! — jęknął Trojdanowicz, a po chwili z wyrazem na poły udanej, na poły rzeczywistej grozy załamał ręce i spytał:

— Dziedzicu, czy ty masz sumienie?... sprzedawać takie skarby w alkoholu!... Świat się kończy!

Rzucił się na otomanę, zdarł z głowy biały kapelusz i cisnął go psom, jak piłkę.

— Powaryowanie zmysłów, dalibóg!... jak mówi mój przyjaciel Przybyszewski — jęknął żałosnym tonem — oto prawdziwe „Spiritus flat, ubi volt!... ale żeby „spiritus" flatował do niewiernych żydów, nie!... to obraza boska i tradycyi.

Wielkosz się śmiał i nie tracąc dobrego humoru, odebrał psom kapelusz artysty, wsadził mu go na głowę i rzekł:

— Nie rozpaczaj pan!... zostawię dla pana z każdego gatunku po dwadzieścia butelek, a teraz chodźmy na dół!... Kolacya stygnie. Jutro rano wybierzemy się do moich lochów, a po południu do Tarnawic.

Potarł czoło i zagryzł wargi.

— Masz tobie!... zapomniałem na śmierć, że posłaniec na odpowiedź czeka. Ha, trudno! musi przenocować, pójdzie rano z listem do Jasiostwa.

Trojdanowicz wstał z otomany i przypatrując się chwilę Wielkoszowi, jakby z urazą i wyrzutem, rzekł:

— I pan myślisz, że ja panu pozwolę do jutra czekać na tę podziemną wyprawę?... Mylisz się pan!... my tam pójdziemy jeszcze dzisiaj, po kolacyi.

— Dobrze, niech będzie po kolacyi! — odparł Romuald, godząc się na ten projekt odrazu; pilno mu było także obejrzeć swoje skarby piwniczne i przekonać się o ich wartości.

Gdy zeszli do stołowego pokoju, od dawna po raz pierwszy jadł z takim apetytem kotlety, jakby przez tydzień cały pościł.

II.

Po kolacyi Trojdanowicz upomniał się o spełnienie danej obietnicy; dziwnie mu pilno było zejść do owych lochów, które w fantazyi artysty i smakosza, lubiącego rozmaite kapki i małmazye, nabrały szczególniejszego uroku.

Zachwycił się myślą zwiedzenia piwnic w nocy przy oświetleniu latarni, a jeszcze bardziej nadzieją „kosztowania" pradziadowskich specyałów, których próbki miewał w zastawianych butelkach, a wybieranych przez starego kamerdynera na chybi-trafi do stołu przed każdym obiadem i kolacyą.

Często poczciwy Antoni, który od chłopca kredensowego służył we dworze zastawskim, sam dobrze nie wiedział, co podaje gościowi, bo z butelek pozłaziły etykiety lub narosły grzybem, iż trudno było odczytać na nich napisy i daty.

Zresztą od przybycia Ksawerego dopiero zaczęły się dawno zaniechane libacye w Zastawach i dla ufetowania go po wielu latach stary totumfacki Wielkoszów musiał znowu schodzić do piwnicy, od której jemu jednemu, w dowód szczególniejszego zaufania, powierzano klucze zardzewiałe i zgrzytające w zamku, rzadko kiedy już otwieranym.

Niegdyś te obowiązki pełnił osobny piwniczny, pamiętający jeszcze dziadka Romualda, ale z jego śmiercią przed laty kilkunastu lochy straciły ostatniego strażnika i zawiadowcę; on jeden mógłby był przewodniczyć w tej wyprawie młodemu dziedzicowi i opowiadać historye wszystkich tych omszałych gąsiorów i beczułek, które w znacznej części sam spuszczał do piwnicy i umieszczał na półkach i legarach.

— Cóż Antoni?... hm?... Bińkowicz by się nam przydał, prawda? — mówił Romuald do starego kamerdynera, wydając mu dyspozycyę, aby przygotował klucze i latarnie do podziemnej wyprawy.

— Ee!... Bińkowicz, gdyby żył jeszcze, toby ani kluczy nie dał, ani po nocy nie pozwolił by schodzić do piwnic! — mruczał niezadowolony sługa. — Widział to kto, aby łazić gdzieś po lochach!... jakby to nie można było poczekać do jutra!... Pali się, czy co?... Nie pozwalam, nie mam kluczy, nie wiem, gdzie ich teraz szukać!... Także!... Nie lepiej to pójść spać panom?... Jeszcze się gdzie ognia zaprószy, jeszcze się gdzie jakiego licha obudzi. Pan Trojdanowicz zawsze... eh!... niech nie powiem.

Gderał, sarkał, dreptał około stołu, marszczył wygoloną twarz z siwemi baczkami z pod grubych, krzaczystych brwi rzucał niechętne spojrzenia na malarza, który podrwiwał z niego i naśmiewał się, że „Antoni w piętkę goni", że tchórzem podszyty, bo się boi duchów po nocy.

Po długich certacyach stary dał się udobruchać i zastrzegłszy sobie tylko, by Janka nie zabierać z sobą, bo gotów „co zwędzić w ciemności", zgodził się „paniczów" sam zaprowadzić.

We trzech tedy z latarkami poszli przez pusty kurytarz, ciągnący się wzdłuż oranżeryi po prawej stronie pałacu ku ciężkim okutym drzwiom, prowadzącym do piwnic.

Trojdanowicz przezornie zabrał do kieszeni dwa kieliszki ze stołu i kromkę chleba na zakąskę, aby było czem smak zatrzeć z języka przy próbowaniu różnych gatunków wina.

Piwnice obszerne, sklepione, na starych fundamentach dworu, który pra-pra-dziadek Romualda przebudował ze szczątków krzyżackiego zamku, zanim po spaleniu, w nowszych już czasach postawiono pałac na jego miejscu, ciągnęły się pod całym budynkiem i wchodziły w dzisiejszy park pałacowy, ale tę pozostałą część, jako nieużyteczną zasypano, nie mogąc rozkruszyć murów odwiecznych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

mimo święta, wszystkie fornalki były w ruchu.

Podobny wylew, jak mi mówiono, był w r. 1885 czy 1884, lecz od tego czasu wałami nikt się nie zajmował, po wałach fury jeżdżą, wały tu i owdzie osiadają i nikomu nie przyjdzie na myśl zobaczyć, czy też tu i owdzie nie potrzeba podwyższyć lub naprawić wałów, a naprawy tej trzeba koniecznie.

Uście Solne, 13 lipca. Całe nasze tegoroczne mienie zostanie pod namułami. W naszem miasteczku słychać tylko płacz i narzekania. Bydło ryczy z głodu, lud narzeka, bo brak chleba. Broniliśmy się energicznie przez 2 dni i tyleż nocy, policyant co chwilę bębnił na gwałt, a dzwony kościelne uderzały na alarm, lecz pomimo naszej energii, nic zrobić nie mogliśmy, bo Wisła ciągle wzbierała i przelewała się przez wały, które podnosiliśmy, aż w niedzielę o godzinie 5 rano pod Popędzyną wał się przerwał, a ci, co go naprawiali, zaledwo z życiem uciec zdołali. — Wały przerwała woda w Niedarach, na Podlasiu, między Uściem i Popędzyną, a nadto w Dąbrówce. Woda zalała zatem Świniary, Niedary, Podlasie, Uście, Popędzynę, Barczków, Dąbrówkę, Strzelce i Górkę.

Dziś przyjechali z Bochni pionierzy do Świniar i dowieźli 100 klg. chleba. Ale cóż to wszystko znaczy! U nas w Uściu chleba nie rozdają, bo po wsiach ludzie głodniejsi. Pan marszałek nie wiele o nas się troszczy.

Powodzie w Austryi i na Węgrzech.

We wszystkich krajach monarchii austryackiej niebezpieczeństwo dalszej powodzi minęło i wody w rzekach opadają. Ale klęska mimo to jest dotkliwą, a zachodnia Galicya i Śląsk ucierpiały najwięcej.

W O p a w i e na przedmieściu Raciborskiem r u n ę ł o 13 d o m ó w, a znacznej liczbie skutkiem podmycia fundamentów grozi zawalenie. Skutkiem powodzi wodociąg w Opawie musiano zamknąć, brudna bowiem woda zanieczyściła główny zbiornik. Od niedzieli rana miasto jest bez wody do picia, której brak bardzo dotkliwie daje się odczuwać. Nie obeszło się niestety bez ofiar w ludziach. W Opawie gruzy walącego się domu zasypały nieznanego mężczyznę, a z oddziału wojskowego, który pracował na przedmieściu Raciborskiem, brakuje trzech ludzi, o których niewiadomo, czy zginęli, czy też chwilowo są nieobecni. — W Z u c k m a n t e l około 30 domów i zabudowań gospodarskich woda bądź zabrała, bądź zdemolowała. Dwie osoby utonęły.

Na Ś l ą s k u w s c h o d n i m powódź niemniejsze zrządziła szkody. Klęskę, która dotknęła siostrzane miasta Bielsk i Białę, opisaliśmy wczoraj. W U s t r o n i u, K a m i e n i c y i D z i e d z i c a c h szkody, zrządzone przez wylew, są wielkie, a Zabrzeg skutkiem przerwania tamy zupełnie został zalany. Pomiędzy Frydkiem a Morawską Ostrawą fale w jednem miejscu podmyły nasyp kolejowy na przestrzeni 15 metrów w ten sposób, że szyny znajdują się w powietrzu.

W sąsiednim Śląsku górnym (pruskim) również powódź dotknęła niektóre okolice. — Wezbrały rzeki Biała, Osłoboga i Nyssa. Niemieckie Racławice zostały zalane, a Koziaszyja została spustoszoną. W Arnoldsdorfie runął kościół, a fale z cmentarza uniosły mnóstwo zwłok, rozerwawszy groby.

Z Piszczan, miejsca kąpielowego na Węgrzech, piszą nam pod datą 12 b. m.:

D o l i n a W a g u z a l a n a. Woda wznosi się o 3·2 m. ponad stan normalny. Stare Piszczany i Piszczany kąpiele zalane, park, dworzec zdrojowy, wszystkie ulice w wodzie. — W miejscach niżej położonych woda dostaje się do mieszkań parterowych. Stan wody na ulicach dochodzi do pół metra wysokości. Pionierzy z Budapesztu ułatwiają łodziami przewóz tubylców i kuracyuszów, — prawdziwa Wenecya. Jesteśmy oddzieleni od świata, wszelka komunikacya przerwana. Wsie okoliczne zalane. Według kronik miejscowych, pierwsza taka powódź była w r. 1792, druga w r. 1894, a obecna trzecia ma przewyższać tamte. Godzina 10 rano, woda jeszcze przybywa. Słońce po tygodniowej drzemce, jakby na urągowisko wyjrzało i patrzy zamglone na smutny obraz zniszczenia.

Powódź w Krakowie i okolicy.

Powoli woda ustępuje z placów i ulic Krakowa. Wyglądają one, jak pobojowiska. Kamienice po okna zawilgocone, bruki pokryte iłem, słomą i nawozem, naniesionemi przez wodę.... Na Groblach ustąpiła już woda o tyle, że z pod Wawelu przejść można na most zwierzyniecki nad Rudawą, a tylko pod koszarami kawaleryi stoi jeszcze kałuża błotnista. Ulica Zwierzyniecka dostępna dla pieszych prawie po most kolejowy. Ulicą Smoleńsk przejść można po Retorykę, ale na prawo ku placowi Kossaka jeszcze przewozić się trzeba było dziś zrana łódką; do wieczora może i tutaj woda opadnie. — Z ulicy Wolskiej najwolniej woda ustępuje i kto wie, czy dzisiaj będzie można dostać się do mostu na Rudawie, który szczęśliwym trafem ocalał. Całe Błonia dotąd zalane, chociaż wody już znacznie opadły.

Przedmieścia przedstawiają obraz ruiny. Podłogi woda wysadziła w górę. W ten sposób zniszczona została kosztowna posadzka w dużej sali Sokoła. Kilkanaście kamienic na Zwierzyńcu i w Dębnikach zarysowało się. Sciany zawilgocone; z mieszkań parterowych potworzyły się wilgotne nory. Wielu kupców i przemysłowców ponosi bardzo dotkliwe straty w składach i materyałach. Tak n. p. w drukarni Anczyca zalane zostały kosztowne zbiory wydawnictw Gebethnera. Są trudności w dostaniu z magistratu przyrządów do wypompowania wody z piwnic. Dzisiaj przynajmniej ułatwiona jest komunikacya i dowóz żywności znacznie jest ułatwiony.

Woda na Wiśle ustawicznie opada, lecz w powolnem tempie. Wczoraj o godzinie 3 po południu było 3 metry 90 cm. nad 0, o godzinie 10 wieczorem 3 m. 74 cm. nad 0, dzisiaj o godzinie 9 zrana 3 m. 50 cm. nad 0, o godzinie 1 po południu 3 m. 40 cm. nad 0.

Z powiatu krakowskiego.

Akcya ratunkowa w dotkniętym straszną powodzią powiecie krakowskim prowadzona jest bezustannie z całą energią. P. delegat F e d o r o w i c z co dnia osobiście bywa w zagrożonych miejscach, wydając odpowiednie zarządzenia. Obronę wału w D ą b i u, po odkomenderowaniu stamtąd wyczerpanych już z sił zupełnie oddziałów wojska, prowadzi teraz artylerya oraz 30 ze Lwowa przez delegata sprowadzonych żandarmów, gdyż miejscowi do dalszej bezprzykładnie wytężającej pracy we dnie i w nocy już sił nie mieli. Inżynierowie kierujący na miejscu ratunkiem, starszy radca budownictwa p. S a r e, od soboty prawie nie śpią wobec potrzeby natychmiastowej pomocy i zarządzeń dla tylu nieszczęściem dotkniętych wsi. Chleb i sól rozwożone są ustawicznie na wszystkie strony. Do wczoraj wieczór z tutejszego starostwa wysłano 4455 bochenków chleba; na dzisiaj przygotowano 1500. Eksponowani urzędnicy starostwa w Czernichowie rozdali 600 bochenków, a w Liszkach około 800.

Wczoraj wysłano do p o w i a t u w i e l i c k i e g o dla zalanych wsi na prawym brzegu Wisły, wskutek przerwania wału w Płaszowie, 4 pontony z pionierami. Na żądanie zaś b o c h e ń s k i e g o starostwa dzisiejszej nocy wysłano 2 pontony z pionierami i w a g o n c h l e b a.

Ze strony krakowskiej Rady powiatowej rozwożenie chleba do zagrożonych wsi nie ustaje. — I z tej strony urzędnicy i inżynierowie z poświęceniem i zaparciem pracują w zagrożonych miejscach. Onegdaj wyjechał statkiem urzędnik wydziału powiatowego, p. Kawalec pod Niepołomice, wioząc chleb dla ludności. Wszędzie po drodze straszne obrazy zniszczenia. Ludność zrozpaczona i wylękniona w okamgnieniu rozchwytuje chleb. Począwszy od Branic cała okolica, wskutek przerwania wałów, zalana aż do granicy rosyjskiej. Na tej ogromnej przestrzeni z wytrwałością pracują żandarmi z Mogiły wraz z pionierami, wywożąc ludzi z zagrożonych miejsc, i zaopatrując w żywność. W Przylasku Rusieckim był wypadek śmierci: utonęło dziecię włościańskie.

Dzisiaj w południe odbyło się pod przewodnictwem prezesa Rady powiatowej, dra Fr. Paszkowskiego, w obecności delegata namiestnictwa dra Fedorowicza, posiedzenie wydziału Rady powiatowej, celem obmyślenia dalszej akcyi ratunkowej dla powiatu krakowskiego.

Następne posiedzenie wydziału powiatowego w tej sprawie odbędzie się w piątek.

Z Podgórza i okolicy.

Jak już wczoraj donosiliśmy, miasto i powiat Podgórze należą do najciężej nawiedzonych w tegorocznej powodzi. O rozmiarach zalewu świadczy fakt, że w gminie Pozowice, liczącej 100 domostw, powódź nie oszczędziła ani jednego domu — wszystkie stoją do tej chwili pod wodą.

W Kopance ludzie schronili się na stojące tam dwa galary i naładowali je inwentarzem i ruchomościami, ratując się od ruiny.

W Płaszowie największe straty poniósł marszałek pow. p. Karol Czecz, któremu zalew zniszczył blisko 300 morgów pola. W cegielniach Grünberga i Geislera wylew poniszczył nagromadzone tamże zapasy surowej cegły, które woda uniosła, szopy i suszarnie poprzewracała, a maszyny zalała.

W starostwie podgórskiem ruch niebywały. — Wszyscy urzędnicy ze starostą hr. Starzyńskim na czele kierują akcyą ratunkową przy skąpej pomocy wojska. Komisarze Czyszczan i Rydel, sekretarz Kulczyński i weterynarz Fertig przez 3 dni z rzędu byli na nogach, rozwożąc pontonami chleb, którego rozdano dotychczas 3000 bochenków, a zamówiono dalszych 3000. Hr. Starzeński zażądał od namiestnictwa 30.000 koron na zapomogi i zasiewy dla gmin zalanych.

Zasługą największą akcyi ratunkowej starostwa podgórskiego jest naprawa i utrzymanie wielkiego wału ochronnego między Płaszowem a Dąbiem. — W ten sposób ochroniono przed zalewem ogromną przestrzeń od Beszczu aż do Mogiły. Akcyą ratunkową wału kierował inżynier namiestnictwa Dutkowski.

W dniu dzisiejszym na rozpaczliwe wołanie ludności rozpoczęto rozwozić wałem kolei obwodowej wodę do picia, której brak ogromnie trapił powodzian. W tym kierunku władze z całem uznaniem podnoszą skwapliwość naczelnika stacyi kolei państwowej w Krakowie p. Piaseckiego, w przeciwstawieniu do bardzo nieżyczliwego stanowiska, jakie wobec akcyi ratunkowej zajęła kolej północna, która wzbroniła pozwolenia na używanie swojego toru.

Dzisiejsze doniesienia z gmin brzmią uspokajająco. Woda zwolna opada.

Ciało utopionego w Zakrzówku dragona dziś wyłowiono. Innych ofiar w ludziach dotąd nie zgłoszono.

W mieście Podgórzu najczynniejszy udział brała straż ogniowa, burmistrz Maryjewski, komisarze Biliński i Paleczny, którzy objeżdżali nieustannie zalane ulice.

Dzisiaj ustąpiła woda z kilku ulic, ale Mały Rynek, Kącik, ulica nad Wisłą około „Sokoła" i plantacyj ciągle jeszcze wyglądają jak wielkie jezioro.

Komunikacya w tych częściach Podgórza odbywa się jedynie na łodziach. Dostarczone przez magistrat furmanki dowożą mieszkańcom, którzy dotąd przebywają na dachach i strychach, żywność i wodę.

Z zakładów przemysłowych Podgórza najwięcej ucierpiały: odlewarnia Dedrzeńskiego, wojskowa pralnia parowa Epsteina i mydlarnia przy ulicy Józefińskiej.

W kilku domach przy ul. Wąskiej, Salinarnej i Małym Rynku okazały się groźne rysy, tak, że mieszkańców musiano usunąć. Magistrat rozdał dotychczas 500 bochenków chleba.

Dziś zbiera się w sali radnej magistratu komitet ratunkowy, zwołany przez burmistrza p. Maryjewskiego i marszałka Czecza.

Z Dębnik donoszą, że kilka domów, które najwięcej ucierpiały od zalewu, grozi zawaleniem. Do takich należy dom mieszczący fabrykę farb Karmańskiego. Starostwo ma zamiar domy te opróżnić z mieszkańców.

Rada miasta Krakowa o powodzi.

Kraków, 14 lipca.

Wczorajsze przeszło trzygodzinne posiedzenie Rady m. Krakowa wypełniły obrady nad klęską, jaką zadała Krakowowi powódź. Prócz tego załatwiono dwie inne sprawy, o których piszemy osobno w kronice. Zagaił to posiedzenie wiceprezydent L e o, stwierdzając, że Rada zbiera się pod przygnębiającem wrażeniem klęski, jaka nawiedziła miasto. Powódź obecna jest okropniejszą od ostatniej wielkiej powodzi z r. 1884. Trzy dzielnice zalane, kilkadziesiąt ulic i placów. Wedle obliczeń biura ubogich, dwustu kilkudziesięciu rodzinom, zostającym na liście ubogich, trzeba przyjść z pomocą. Wydatek będzie znaczny i dosięgnie sumy 10.000 koron. Cały dalej szereg właścicieli domów został tak dotknięty klęską, że na państwo spadnie obowiązek przyjścia im z pomocą. Bardzo wiele rodzin, nie zostających na liście ubogich, także potrzebować będzie pomocy. Około 100 rodzin umieścić musiano w szkołach i tu ofiarność publiczna będzie musiała częściowo nędzy ulżyć. Akcya organów miejskich była może niewystarczająca, ale też miasto zupełnie nie było przygotowane na taką klęskę. Dość powiedzieć, że m i a s t o położone nad tak wielką rzeką, nie posiada a n i j e d n e j ł o d z i i zdane jest na łaskę i niełaskę rybaków, którzy siebie przedewszystkiem musieli ratować. Brak było łodzi i brak było ludzi do ratunku. Wojskowość, chociaż chętnie spieszyła z pomocą, nie mogła tak współdziałać jak dawniej, bo tegoroczna klęska u nas zeszła się z klęską powodzi na Śląsku. Była zaledwie część łodzi pionierskich, które działać musiały nietylko w Krakowie, ale w trzech powiatach. Starano się sprowadzić łodzie, budować tratwy, telegrafowano po pionierów, ale z powodu odległości (z Preszburga) pomoc była spóźniona i ł o d z i e d o p i e r o d z i ś w p o ł u d n i e n a d e s z ł y. Nie posiada dalej gmina furgonów w celu delożowania osób; tu bardzo dzielnie dopomagała wojskowość.

Wiceprezydent dziękuje komendzie korpuśnej i wita z zadowoleniem przybycie do Krakowa namiestnika, bo wskazuje to, że rząd chce poznać rozmiary klęski, aby przyjść z pomocą. Ale chodzi także o wytworzenie świadomości, że żadne inne miasto w monarchii nie jest narażone na tak wielkie klęski, jak Kraków. Myśleliśmy przełożyć koryto Rudawy, ale to nie Rudawa nam tyle szkody uczyniła, tylko Wisła. Chodzi więc o poprowadzenie akcyi, którąby uchroniła miasto od zalewów wiślanych, a więc zbudowania t. zw. kanału ulgi w celu odprowadzenia wód poza Kraków. W memoryale co do portu w Dębnikach, który za kilka dni będzie gotowym, bardzo dobitnie podniesiono tę sprawę.

W końcu wiceprezydent domaga się uchwalenia na razie kredytu 30.000 koron, które użyte będą na doraźną pomoc dla dotkniętych powodzią.

Dyrektor budownictwa p. W d o w i s z e w s k i podnosi, że wysokości klęski nikt nie przewidywał i dlatego przygotowania były za małe. W sobotę po południu wiedzieliśmy dopiero, że klęska będzie straszniejszą, niż w r. 1884. Już było za późno na energiczniejsze przygotowania. Stan wody na Wiśle spowodował „cofkę" na Rudawie. Władze miejskie nie spuszczą z oka sprawy, jaką wytworzył groźny żywioł. Gdy z piwnic woda ustąpi, może być katastrofa w wielu kamienicach; w niektórych już się okazały zarysowania. Inżynierowie miejscy dzień i noc odbywają dyżury i akcyą ratunkową kierują.

R. m. M i e d n i a k pod wrażeniem ostatnich 48 godzin chce dwie sprawy poruszyć. Dawniej straż pożarna miała łodzie i umiała niemi kierować, dziś nie. Akcya ratunkowa była nieudolna. Kobiety po kilka godzin z małemi dziećmi czekały, zanim otrzymały chleb; publiczność zamiast pomagać, formalnie urządziła sobie z wylewu sport. (Głosy: Tak jest!) Na moście Zwierzynieckim była niesłychana niezaradność. Policyanta ani jednego od soboty w ulicy Zwierzynieckiej nie było; bali się widocznie powalać sobie buty. Wszystko zdane było na łaskę samoobrony. Gdy woda zerwała mostki i kobylice, przyszła falanga opryszków z Dębnik i ze Zwierzyńca; ci kradli łodzie i kobylice, zbijali niby tratwy, z któremi się ulatniali. A policyi ani na lekarstwo nie było i tu nowy przytoczyć trzeba przyczynek do żądań naszych o powiększenie policyi. Niech rząd, ten rząd, co „sprzyja krajowi", ale tylko chyba za pośrednictwem p. Hablińskiego, coś raz zrobi. Podatki odpisane być muszą tym wszystkim kupcom i właścicielom realności, którzy w ulicy Zwierzynieckiej cały swój dobytek stracili.

R. m. D a s z y ń s k i oświadcza, że wywody wiceprezydenta dla niego dziś nie wystarczają. Trybuna prezydyalna obowiązuje może do grzeczności wobec czynników, które główną ponoszą winę w tem naszem nieszczęściu, mowca jednak stwierdzić musi, że klęska była przewidzianą i to od lat dwudziestu, bo od r. 1884, t. j. pierwszego wielkiego wylewu. Ta Wisła, królowa wód naszych, powoduje klęski z powodu niedbałości rządu austryackiego. Inne kraje rząd otacza opieką; na Tyrol wydano 50 milionów i w przeciągu lat 6 dokonano uregulowania rzek, nam nie zrobiono nic. Należy raz zasadniczo podnieść, że mamy świadomość tego, jak postępuje rząd wobec naszego kraju a innych części monarchii. Nie mamy kanałów, nie mamy rzek uregulowanych. Kanał „ulgi" w Dębnikach nie jest rzeczą nową i teraz będzie znacznie kosztowniejszym; co innego bowiem kupować było przed laty puste pola, a co innego dziś całe ulice takiej miejscowości, jak Dębniki.

Mowca w dobitnych słowach potępia zachowanie się władz rządowych, które nie postarały się nawet, aby afiszami na kilka godzin przed powodzią zawiadomić ludność, że zbliża się katastrofa, która zabierze mienie, a zabrać może i życie. Nikt z mieszkańców nie spodziewał się wylewu. Ta władza, która zawsze z taką przesadą cenzuruje afisze, która posyła detektywów na zgromadzenia, nic nie zapowiedziała, aby nie brać nieszczęścia na swą odpowiedzialność. A przecież, gdyby mieszkańców delożowano — straty byłyby małe, a tak owe 30.000 kredytu nie wystarczą. — W czasie akcyi ratunkowej dużo krzyku czyniły władze rządowe, dużo było szarpania; flirtujące pary i amatorzy fotografii zajmowali łódki gwoli spaceru, gdy biedacy mokli w wodzie i nie było ich na czem przewieść. Jeden oficer zabrał sobie ponton i pojechał fotografować bajeczne krajobrazy powodzi.

Jak wielką była niezaradność w pomocy ilustruje fakt, że komisarz starostwa wiózł 8 bochenków chleba na cały Zakrzówek, a potem pisze „Czas", że komisarz X. cudów dokazywał. Na torze kolejowym leżały setki ludzi z małemi dziećmi całą noc na ostrych kamieniach. Nikt ich do Krakowa nie zabrał. Na tem tle akcya ratunkowa u władz rządowych była parodyą.

Mowca podnosi dalej, że już teraz jest drożyzna. Następstwem jej będzie nędza, przed którą nie da się zamknąć bram Krakowa; nędza sprowadzi akty rozpaczy. Trzeba koniecznie rozpocząć jakieś roboty publiczne. Mowca zgłasza rezolucyę: „Rada miasta Krakowa wyraża głębokie współczucie ofiarom powodzi, która nawiedziła kilkanaście powiatów kraju i sprowadziła nędzę i ruinę dziesiątek tysięcy rodzin najuboższych. Rada wyraża przekonanie, że tego rodzaju klęski powodzi są rezultatem niesłychanego zaniedbania interesów naszego kraju i miasta ze strony władz rządowych — zaniedbania, któremu należy wreszcie tamę położyć. Rada miasta wzywa zatem rząd, aby 1. pospieszył bezzwłocznie z pomocą pieniężną, z dostawą środków żywności, i zaczęciem robót publicznych dla dotkniętych powodzią części kraju; 2. aby rozpoczął regulacyę Wisły i jej dopływów, celem niedopuszczenia w przyszłości do podobnych klęsk żywiołowych."

R. m. B e n i s nie waha się stwierdzić, że winę powodzi ponosi c. k. rząd i winno jest tu nietylko ministerstwo spraw wewnętrznych, ale i namiestnictwo, które w sprawie regulacyi rzek stało na ciasnem stanowisku i moralnie i społecznie za klęski Krakowa jest odpowiedzialne. Górny bieg Wisły jest obwałowany, dolny obecnie się obwałowuje, jedynie Kraków tworzy nieobwałowaną wyspę. — Rada miejska powinna jednomyślnie stanąć wobec rządu w sprawie uregulowania Wisły i mowca zgłasza rezolucyę: aby domagać się u rządu przełożenia koryta Rudawy, zbudowania tak zw. kanału ulgi, zbudowania murów opornych, chroniących miasto przed zalewem, zwrotu szkód, zrządzonych przez wylew obecny, które mowca oblicza na 4 miliony koron.

R. m. U d e r s k i przemawiał za budową portu na Dębnikach, z tem zastrzeżeniem, aby koryto Wisły było przełożone poza port.

R. m. Ł e p k o w s k i podnosi, że władza magistracka robiła co mogła i z lepszą pomocą w tych warunkach przyjść nie mogła. Władze rządowe nie spełniły obowiązku, ale nie należy tych władz drażnić (!?) silnemi wyrazami rezolucyi p. Daszyńskiego.

R. m. D a s z y ń s k i: To ciekawe!

R. m. Ł e p k o w s k i zgłasza wkońcu wniosek o wybór komitetu z 6 radców, któryby się zajął obmyśleniem sposobów niesienia pomocy dotkniętym powodzią; domaga się, aby wezwać rząd do odpisania im podatków.

R. m. ks. B u k o w s k i podziwia energię przemówienia p. Daszyńskiego, ubolewa tylko, że z przemówienia tego wynikało, jakoby nie było ręki karzącej Opatrzności. Nie należy wypleniać uczuć religijnych u ludu. Poseł Daszyński ma zasługi, budzi drugich z ospałości, ale błędem jego jest, że neguje uczucia religijne. Gdyby u ludu wyplenić religię, to niech Bóg broni, na coby się lud ten rzucił.

R. m. R o t t e r podnosi, że w najkrytyczniejszych chwilach władze były bezradne, a władz miejskich jakby nie było. Zapewniano w dziennikach, że delegat namiestnika z jednej, a wiceprezydent Leo z drugiej strony czynią, co mogą. Wiceprezydent Leo okazał wiele dobrej woli; ale efekt tej jego akcyi jest niesłychanie mały. Zamknięcie bramy w ulicy Wolskiej było może dobre w małych powodziach, nie teraz, gdzie przecież od kilku tygodni deszcz lał. Trzeba było poczynić inne zarządzenia, a nie zamykać bramy i kompromitować się potem tem, że zamkniętą bramę musiano otworzyć. Mowca słyszał od mieszkańców ulicy Smoleńsk, jakoby w sferach decydujących istniało zapatrywanie, że skoro powodzie co roku te ulice nawiedzają, to niechaj ci właściciele, co tam mieszkają, się pilnują, skoro wiedzą, co ich spotkać może. Jest to przecież straszna rzecz i jeżeli takie zapatrywania rzeczywiście istnieją, to mowca musi się przeciw ich zastosowaniu jak najenergiczniej zastrzedz.

O akcyi ratunkowej nie chce r. Rotter mówić, zaznaczy jednak, że mieszkańcy ulic zatopionych byli odcięci od świata i z domów żadną miarą wydostać się nie mogli. Łodzi ani na lekarstwo nie było; a te co były, zajęte zostały przez „spacerowiczów" i „sporciarzy". Szkody majątkowe będą znaczne, a jak wielkie szkody sanitarne, tego i powiedzieć nie można. Będzie plaga komarów i malarya. Powiedział r. Miedniak, że ciągle domagać się musimy powiększenia policyi i ciągle wołać „Polizei! Polizei!" Wołać „Polizei!" w tem znaczeniu, jak to czynią np. pisma konserwatywne, nie należy, bo i tak policya znajdzie się wszędzie tam, gdzie jej nie potrzeba. Co do kanału ulgi, to prawdą jest, że można było sprawę przed kilkunastu laty przeprowadzić za 400.000, teraz kosztować to będzie kilka millonów. Ale przeprowadzić to trzeba. I to da się zrobić, jeżeli tylko Koło polskie nie będzie zanadto „w salonowych rękawiczkach" występowało wobec rządu, ale stanie tak, jak to umieją Czesi, z „kułakiem". Zaznaczyła to nawet jedna z Ekscelencyj kołowych, która porównywała w sprawie cukrowej różnicę taktyki Koła polskiego i Klubu czeskiego wobec rządu, oddając słuszność stanowczej postawie Czechów.

R. m. G u ń k i e w i c z: Koło się nie poprawi.

R. m. R o t t e r: Panie kolego, mniejsza jest pociecha w niebie ze stu sprawiedliwych, niż z jednego nawróconego! Może Koło się nawróci i pójdzie „z kułakiem". Mowca polemizuje tu z r. Łepkowskim, który radzi nie drażnić rządu. Tak postępować nie można, owszem należy uchwalić ostre rezolucye r. Daszyńskiego i Benisa. Trzeba uchwalić tembardziej, że w ministerstwach istotnie dziwnie odnoszą się do naszych żądań. Mowca stwierdził to sam. Ministerstwo spraw zagranicznych już postanowiło budowę trzeciego mostu na Wiśle w Krakowie i budowa byłaby się już rozpoczęła, gdyby nie referent-hofrat w ministerstwie skarbu, który nie wiedzieć czego chciał i czemu się opierał. Powiedział mu więc mowca, że chyba czeka na bezrobocie i na kule, bo rozruchy i ofiary czerwcowe zmusiły rząd do udzielenia miliona na roboty publiczne we Lwowie. Może rząd pragnie czegoś podobnego w Krakowie? Kule — mówił ironicznie poseł Rotter — to dobry środek na nasycenie, ale kul nie można stosować do ogółu!

Mowca podnosi dalej, że w Krakowie jest pewien szereg robót, które muszą być wykonane i lepiej prędzej, bo gdy się zwloką, będą więcej kosztowały. Miasto musi znaleść fundusze i rozpocząć jak najszybciej roboty inwestycyjne. Mowca zgłasza więc rezolucyę, aby prezydyum miasta jak najrychlej wygotowało projekty robót publicznych. Dalsze rezolucye r. Rottera domagają się wezwania rządu o przełożenie koryta Rudawy i opustów podatkowych dla zrujnowanych powodzią.

R. m. T u r s k i w dłuższem przemówieniu podnosi, że należy zbadać wszystkie domy pod względem policyjno-ogniowym i ocenić, jakie kto szkody poniósł. Mowca domaga się wyboru stałej komisyi dla spraw powodzi i zgłasza wnioski, aby wezwać rząd do włączenia do projektu regulacyi Wisły robót zabezpieczających Kraków od powodzi i do udzielenia miastu na rozpoczęcie robót publicznych 1-milionowej bezprocentowej pożyczki.

R. m. D a s z y ń s k i podnosi, że w parku Jordana będzie tego roku malarya; należałoby na jakiś czas obmyśleć inne miejsce zabaw dla dzieci. W odpowiedzi ks. Bukowskiemu zaznacza mowca, że wciąganie polityki i religii do sprawy powodzi powinno być wykluczone. Źle by było, gdyby powodzią chciano wpajać religię w lud.

R. m. S e i n f e l d podnosi, że na rządzie centralnym, który jest dla nas nieżyczliwym, wymusić trzeba wszystko. Na otwarcie kosza ministrowie przyjeżdżają, na powódź p. Koerber nie przybędzie. Rezolucye zostaną na papierze, trzeba inaczej wziąć się do rzeczy: wysłać deputacyę do Wiednia, która ostro pomówi z ministrami i zagrozi, że podatków nie zapłacimy, rekruta nie damy, jeśli nasze żądania co do Wisły nie odniosą skutku.

Przemawiało jeszcze kilku mowców. R. m. B u j a k zgłosił wniosek, aby przerwać posiedzenie i obmyśleć jakąś jednę rezolucyę, a nie gubić się w tylu. Mowca domaga się wyboru deputacyi, która uda się do namiestnika i przedstawi uchwalone przez Radę postulaty. Na akcyę ratunkową domaga się mowca zamiast proponowanych przez wiceprezydenta 30.000, więcej, t. j. 50.000 koron.

Wiceprezydent L e o podnosi, że zamknięcie bramy Wolskiej postanowiły nie władze miejskie, lecz wspólna komisya ratunkowa, złożona z reprezentantów miasta, rządu i wojska; otwarto potem bramę na żądanie ludności podmiejskiej, która sądziła, że będzie lepiej. Na przyszłość trzeba będzie zorganizować pewną służbę ratunkową, którą potrzeba sobie wychować. Przyczyną pewnych niedogodności było także to, że wiele ze służby mieszka w Dębnikach, w Płaszowie itd., i w przyszłości będzie koniecznem żądanie, aby wszyscy urzędnicy i słudzy gminy mieszkali w obrębie Krakowa.

R. m. R o t t e r w faktycznem sprostowaniu odpowiada wicepr. Leowi, że zamknięcie tamką bramy Wolskiej w tym wypadku było niepotrzebne i niestosowne.

R. m. D a s z y ń s k i sprzeciwia się wnioskowi r. Bujaka o uchwalenie jakiejś skombinowanej rezolucyi. Mowca musiałby w danym razie zażądać otwarcia dyskusyi, co przeciągnęłoby posiedzenie.

Po kilku przemówieniach formalnych **jednogłośnie** u c h w a l o n o w n i o s k i i r e z o l u c y e r. m. D a s z y ń s k i e g o, B e n i s a, R o t t e r a i T u r s k i e g o. Uchwalono także wniosek r. m. S e i n f e l d a, aby wysłać d e p u t a c y ę d o w ł a d z c e n t r a l n y c h. Członkowie deputacyi udadzą się na własny koszt, aby po powodzi nie narażać miasta na wydatki. W skład deputacyi wejdą posłowie do Sejmu i Rady państwa, zasiadający w Radzie miasta. Deputacya ma się składać z kilkunastu osób. Uchwalono także wysłać d e p u t a c y ę d o n a m i e s t n i k a, złożoną z wiceprezydenta L e a oraz r. m. R o t t e r a, T o m k o w i c z a, B e n i s a, F e d e r o w i c z a, H o r o w i t z a i J o r d a n a. Wybrano dalej stałą komisyę dla spraw powodzi; w skład komisyi, z prawem kooptacyi, weszli r. m. M a r k u s, Ł e p k o w s k i, K o s o b u d z k i, T u r s k i, H o r o w i t z, B e r i n g e r, U d e r s k i i G r o d z i c k i. Uchwalono wreszcie kredyt na akcyę ratunkową w kwocie 50.000 koron.

Kronika.

Kraków, 14 lipca.

Na powodzian złożyli w dalszym ciągu w administracyi „Nowej Reformy".

Tadzio Chorąży 1 kor., Józef Woźniak 5 koron, B. 5 kor., Celestynowie Czyncielowie 30 kor., Józefowie Mikulscy 20 kor., dr Józef Skąpski 20 kor., A. Piasecki 4·60 kor., W. Młyniec 1 kor., dr I. Petelenz 10 kor., prof. Pawlikowski 1 kor., F. W. Chmura 5 kor., Karol Nycz 3 kor., E. i L. T. 6 kor., Januszewski 2 kor., Jan Grzędzielski 1 kor. Razem z poprzedniemi **172** koron **60** hal.

Czytelnia dla kobiet w Krakowie wydała następującą odezwę:

„Rodacy i rodaczki! Straszna i nieoczekiwana klęska powodzi pozbawiła chleba i dachu dziesiątki tysięcy ludzi. Grozę położenia odczuwamy wszyscy i odczuwamy również obowiązek przyjścia z pomocą powodzianom, zażegnania widma głodu i nędzy, które dziś już ponury cień na kraj nasz rzucają. W takiej chwili każdy nieść datek powinien, bo tylko zjednoczonemi siłami uda nam się nakarmić i odziać rzeszę nieszczęśliwych.

Dla poparcia akcyi pomocniczej, niesionej przez władzę, utworzył się komitet obywatelski, który od dnia dzisiejszego zajmuje się zbieraniem składek i rozdziela je między powodzian.

Komitet prosi o jak najszersze poparcie publiczności przez zapisywanie się w jego szeregi i popieranie usiłowań.

Składki zbierane będą w następujący sposób:

Stałą siedzibą komitetu będzie „Czytelnia dla kobiet" (Floryańska 32) od godziny 6 do 8 wieczorem. We wtorek, a w razie niepogody we czwartek zbierać będą komitetowi w następujących miejscach:

1) Rynek główny (koło Hawełki).
2) Róg ulicy Szewskiej koło plantacyj.
3) U wylotu ulicy Wolskiej.
4) U wylotu ulicy Lubicz.
5) Na podzameczu.
6) Pod wałami.
7) Na moście podgórskim.

We środę krążyć będą wozy po mieście dla przyjmowania żywności, ubrań i pieniędzy. Po sklepach rozmieszczone zostaną puszki. Rozdzielaniem datków i wyszukiwaniem najbardziej potrzebujących zajmą się członkowie komitetu wspólnie z delegatami magistratu i Rady powiatowej.

Członkowie komitetu będą mieli biało-czerwone odznaki.

Za komitet: Marya Siedlecka, dr Zofia Golińska, Cygnarowicz, delegat młodzieży.

Celem oszacowania szkód spowodowanych przez powódź, zostaną wszystkie dotknięte powodzią realności zbadane przez delegatów gminy. M a g i s t r a t w z y w a w s z y s t k i c h w ł a ś c i c i e l i r e a l n o ś c i d o t k n i ę t y c h p o w o d z i ą, aby w przeciągu 3 dni możliwie dokładny w y k a z oraz w y s o k o ś ć w y r z ą d z o n y c h s z k ó d zgłosili w Budownictwie miejskiem.

Minister rolnictwa w Galicyi. Z prywatnego źródła dowiadujemy się, że jutro ma przybyć do Krakowa minister rolnictwa G i o v a n e l l i w cha

rakterze oficyalnym dla zbadania na miejscu okolic dotkniętych powodzią.

Na rzecz powodzią dotkniętych mieszkańców Krakowa miała „Harmonia" dać koncert w poniedziałek na plantach, podczas którego miały uproszone panie zbierać datki dobrowolne dla ofiar powodzi. Deszcz przeszkodził temu zamiarowi. Wobec tego koncert ten odbędzie się we czwartek przy ruskiej cerkwi, a dziś we wtorek i w piątek podczas zwykłych w tych dniach koncertów muzyki wojskowej zbierać będą przy stolikach na plantach panie grosz ofiarny na ten cel.

Spodziewać się należy, że szczęśliwsi mieszkańcy Krakowa nie poskąpią go.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 16 b. m. o godzinie 5 po południu.

Wylewy w Królestwie Polskiem wyrządziły znaczne szkody na linii kolejowej warszawsko-wiedeńskiej. Zarząd kolei warszawsko-wiedeńskiej ogłosił, iż z powodu znacznego uszkodzenia plantu przy stacyach, z dwóch stron Piotrkowa, komunikacya kolejowa przez Sosnowice i Granicę z zagranicą została zupełnie przerwaną do czasu naprawienia toru. Na linii pracuje kilkaset robotników; uszkodzenia są jednak tak znaczne, iż trudno przewidzieć, kiedy roboty zostaną ukończone; być może, że zajdzie potrzeba zbudowania toru objazdowego. Podróżni na razie muszą się przesiadać co znacznie opóźnia podróż. Na kolei kaliskiej uszkodzonym został piant między Łowiczem a Głównem. Na drogach żelaznych nadwiślańskich wylew także wielkie wyrządził szkody. Tory kolejowe popsute pod Nowo-Mińskiem, Łukowem, Pilawą, na odnodze Skarzysko-Ostrowiec. Stacya Skarzysko odciętą jest od linii i od osady fabrycznej. Ponieważ powódź dotknęła wiele domów, powodzian tymczasowo ulokowano w wagonach kolejowych. W Ostrowcu sytuacya jest bardzo groźna. Z Sandomierza donoszą, że Wisła i San zalały niziny. — Z Kielc donoszą, że wylała tam i wielkie spustoszenia poczyniła rzeczka Silnica.

XIII zjazd chirurgów polskich. Pod koniec wczorajszego posiedzenia mówił docent Bossowski o „wrodzonych atrezyach jelita cienkiego", prof. Kader demonstrował licznych chorych, poczem prof. Ciechanowski mówił o „nacieku powietrznym jelit".

Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się ogólnemi referatami o obecnym stanie chirurgii chorób żółciowych i wątroby. Referaty wygłosili prof. Kader z Krakowa i dr Pruszyński z Warszawy.

Nastąpiła dłuższa dyskusya, w której zabierali głos tak chirurdzy, jak i interniści. Dr Bogdanik z Białej mówił potem o resekcyi stopy według własnej metody i o zbrodniczem spędzaniu płodu, poczem dr Zieliński z Czerniowiec mówił o ranach postrzałowych ze szczególnem uwzględnieniem ran postrzałowych śrótem. Po przerwie wygłosili odczyty: dr Przybylski (z Krakowa) o znieczuleniu lędźwiowem, dr Rydygier (młodszy) ze Lwowa o znieczuleniu tropokokainą sposobem Kozłowskiego — poczem rozpoczęła się dyskusya.

Z powodu nawału materyału zjazd chirurgów odbywać się będzie jeszcze przez jutro rano i popołudniu.

Z krakowskiej Rady miejskiej. Na wczorajszem posiedzeniu uchwalono kosztem 30.000 koron zbudować barak szkolny na pomieszczenie klas szkoły im. św. Jana Kantego, które z budynku starego teatru będą usunięte. Plac pod budowę wybierze prezydyum po zasięgnięciu opinii techników, zasiadających w Radzie miasta. Uchwalono także przenieść szkołę przemysłową uzupełniającą ze szkoły im. Dietla do szkoły wydziałowej im. ces. Franciszka Józefa z dniem 1 września b. r.

Niedołęstwo poczty. Z Myślenic piszą nam: Już czwarty dzień pozbawieni jesteśmy dzienników i korespondencyj z Krakowa. Sądzimy, że tu wina poczty, bo skoro wiadomem jest powszechnie, że komunikacya na Kalwaryę do Myślenic jest przerwana, a co dnia z Krakowa na Mogilany przyjeżdża poczta do Myślenic, powinno się nam wszystkie te dzienniki i korespondencye posyłać tą drogą, a nie na Kalwaryę. Nic nie zarządzono też widocznie, aby dzienniki z czwartku, piątku i soboty, które nadejść miały w piątek, sobotę i niedzielę odebrać z drogi, wskutek przerwania komunikacyi i posłać pocztą na Mogilany.

W sprawie przerw kolejowych komunikuje nam Dyrekcya kolei państwowych, że ruch osobowy i towarowy na przestrzeni Sucha-Skawina 11 b. m. został podjęty; na przestrzeni Stróże-Wola łużańska został ruch towarowy 12 b. m. zamknięty a osobowy odbywa się z przesiadaniem i przenoszeniem pakunków. Ruch ogólny został podjęty na przestrzeni Skawina-Oświęcim i Żywiec-Zwardoń.

Napad na Kazimierzu. Dziesięciu uwięzionych sprawców napadu na Kazimierzu, odstawiono dziś z aresztów policyjnych w Podgórzu, do więzienia tutejszego sądu karnego.

Na cześć członków znakomitego chóru „Smetana" z Pilzna, który wystąpi u nas z koncertem w sali „Sokoła" 20 b. m., urządza czeska Beseda w niedzielę wieczór w sali Johna.

W Kole mieszczańskiem odbędzie się dziś o godzinie 8 wieczór narada rękodzielników, na którą zapraszają starsi cechów.

Opera. Jutro jako przedstawienie popularne dany będzie „Faust" z p. Didurem w roli Mefista; ceny dramatu. We czwartek p. Bandrowski odśpiewa tytułową partyę w „Tannhäuserze" Wagnera. W sobotę ostatni występ p. Bandrowskiego (w „Tannhäuserze").

Z Krynicy donoszą nam, że 15 b. m. odbędzie się tam o „Wyzwoleniu" odczyt p. Adama Siedleckiego ze współudziałem p. Mielewskiego, art. dram. P. Mielewski, znany chlubnie interpretator głównej roli Konrada w dramacie Wyspiańskiego, wypowie ważniejsze wyjątki z „Wyzwolenia".

Do Rymanowa przybyło dotąd drużyn 374, osób 828.

Do Krynicy przybyło do 8 lipca rodzin 1.224, osób 1.803.

Kolej do Trenczyna przez Bogumin i Węgierskie Hradyszcze utrzymuje ruch bez przerwy.

Przeciw zbuntowanym więźniom. W Stanisławowie odbędzie się w sierpniu b. r. rozprawa karna przeciwko więźniom tamtejszego zakładu karnego o zbrodnię gwałtu publicznego przy sposobności ostatnich rozruchów. Na ławie oskarżonych zasiędzie 60 więźniów. Niemal wszyscy są „wychowankami" lwowskiego zakładu karnego, przeniesieni tutaj z „Brygidek" po znanych tam wybrykach. Rozprawa karna odbędzie się nie w gmachu tutejszego sądu, ale w zakładzie karnym, a to ze względu na brak odpowiednio wielkiej sali, oraz na trudności przy transporcie więźniów do sądu i napowrót.

Biedny poeta.

— To dopiero, już mój poemat „Nieszczęśliwa miłość" był gotów, a teraz ona się zgadza!

Zmarli.

W Częstochowie umarła Zofia z Sienkiewiczów Sienkiewiczowa, siostra wielkiego pisarza.

Mianowania. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Dyrekcya poczt i telegr. zamianowała pocztmistrzami II. klasy 2. stopnia: w Komarówce ekspedyentkę poczt. Paulinę Meinerową z Koziowej; Chołojowie poczt. urzędnika pomocn. Henr. Bachmanna; Podbużu ekspedyenta poczt. Józefa Czyrmiańskiego z Zawadki koło Kałusza; Uście-czku ekspedyenta poczt. Romana Pędrackiego z Bawo-rowa; — nadała posady ekspedyentów poczt.: w Koniuszkowie ekspedytorowi poczt. Józ. Idzińskiemu; Boguchwale ekspedytorowi poczt. Marcinowi Jurczakowi; Harklowej Maryi Woźna; Romanówce emeryt. kapitanowi Ant. Bilekowi; Milnie emeryt. kierownikowi posterunku żandarmeryi Karol. Nowaczeńskiemu; Kamionce Wielkiej na dworcu naczelnikowi stacyi Franc. Pajączkowskiemu; Łabowej Anieli Szeligiewicz; Sokołówce ob. Bóbrki Józefowi Hofsasowi; Wasylkowcach naucz. lud. Franc. Domańskiemu; Krzywem na dworcu kolei naczelnikowi stacyi Ant. Nikosiewiczowi; Chełmie emeryt. naucz. lud. Zygm. Rubingerowi, Moszczanicy emeryt. kanceliście kolei państw. Emilowi Lewickiemu; Sułkowicach Janowi Malickiemu ekspedyentowi poczt. z Now. Sioła ob. Stryja; Skołyszynie Zofii Kucharskiej poczt. urzędniczce pomocniczej; Chwałowicach Michałowi Podhorodeckiemu poborcy cłowemu; Cieniawie Teodozyi Piecewiczowej b. ekspedytorce pocztowej; Zimnej Wodzie-Rudnie na dworcu Ludw. Lechowiczowi, naczelnikowi stacyi; Mycowie Władysł. Wernerowej b. ekspedytorce; Mrowli Bogdanowi Szczawińskiemu ekspedytorowi poczt.; Niedźwiedziu Maryi Kostrzewskiej, ekspedyentce pocztowej z Łabowej; Olszanach Michalinie Żerebeckiej; Pyszkowcach na dworcu Józ. Zakrockiemu naczelnikowi stacyi; Koszyłowcach Alojzyi Kotz ekspedyentce poczt. z Wasylkowiec; Klaśnie Stefanii Neronowicz ekspedyentce poczt. z Raciborska; Pleszowie Henryce Głębockiej ekspedyentce poczt z Markowej; Mogile Aleksandrze Zaleskiej z Cła; Cle Stanisławowi Bitnerowi ekspedyentowi poczt z Pieszowa; hrustowej Franc. Pokornemu; Burwinku Anatolowi Przysłópskiemu ekspedytorowi poczt.; Turzem Onufremu Klinachowi emer. kier. poster żand; Wysoka Wyżnem poczt. urzędniczce pomocn. Paulinie Kostrzewskiej; Hulczem ekspedyentowi poczt. Edwinowi Topolnickiemu z Wysocka wyższ; Łomnie poczt. urzędniczce pomoc. Eugenii Kronenfeldt; Polance-Karol Adeli Surowieckiej; Ohladowie poczt. urzędn. pomocn. Ludw. Majewskiemu; Szmańkowczykach na dworcu kolei naczelnikowi stacyi Robertowi Plankowi; Żegiestowie ekspedyentce pocztow. Adeli Kiernik ze Stratyna; Stratynie ekspedyentowi poczt. Grzegorzowi Manasterskiemu z Żegiestowa; Morszynie ekspedyentce poczt. Wandzie Ładosiowej z Prus; Prusach Stefanii Aczkiewiczowej.

Repertoar Teatru miejskiego.

We środę: „Faust" (występ Didura); przedstawienie popularne.

We czwartek: „Tannhäuser" (występ Bandrowskiego).

W sobotę: „Tannhäuser" (Ostatni występ Bandrowskiego).

Z kalendarza. We środę 15 lipca: Rozesł. Apost. i Henryka; we czwartek 16 lipca: N. M. P. Szkapl. i Eustachego; 17 lipca: Aleksego w. i Marceliny p.

Wschód słońca 15-go lipca o godzinie 3 minut 49; zachód o godzinie 7 minut 41; długość dnia godzin 15 minut 52.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 13 lipca popołudniu burzliwie; termometr doszedł od 12·0 do 24·3 C.; barometr opadał.

Dnia 14 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 739.6 mm, termometru 14·6 C.; wiatr północno-zachodni.

Z letnich siedzib.

Rabka, 6 lipca *).

Przez pierwszych kilka dni lipcowych, gdy aura tegoroczna była nieco łaskawszą i wreszcie darzy nas urokiem prawdziwego lata, zaroiło się w tutejszym zakładzie zdrojowym. Liczny zastęp kuracyuszów i gości kąpielowych, zamieszkałych w samym zakładzie i we wsi Rabce, w Słonem i w Poniecach, gromadzi się koło źródła zdrojowego, w kąpielach, i na miejscach spacerowych, — używając wywczasu przy odgłosie dźwięków muzyki. — Stali kuracyusze tutejsi znają już niepospolite zalety uzdrowiska, nowoprzybyli podziwiają znakomite działanie najsilniejszej w kraju solanki jodowej oraz powietrze, które, zwłaszcza na dzieci, działają niemal cudownie. Wiadomo bowiem, że to, wyjątkowo wysoko w Karpatach położoona stacya klimatyczna, otoczona górami, sucha, słoneczna, nie znająca żadnych nagłych zmian klimatycznych.

Właściciel zakładu, dr Kaden, nie szczędzi też nakładu kosztów, aby zdrojowisko odpowiedzieć mogło wszelkim wymogom hygieny i wygód, bezustanne czyni ulepszenia, tak, że zakład od czasu, gdy przeszedł w jego posiadanie, zmienił się do niepoznania dla tych, którzy go widzieli przed laty kilku. Przybyło kilka pięknych wil, wykwintnie urządzonych, skąpe oświetlenie naftowe zastąpiono (kosztem kilkudziesięciu tysięcy koron) elektrycznem, łazienki dawne odrestaurowano i dostatnio wyposażono, a nadto wystawiono osobne, obszerne i wygodne łazienki dla II klasy, urządzono wedle wymogów kąpiele borowinowe, zaprowadzono oddział hydropatyi z należycie wyćwiczoną służbą, założono rozległy, w kwiaty, klomby i aleе strojny park spacerowy, wystawiono nowe hale źródlane — a obecnie kończy się kanalizacyę i wodociąg z wodotryskiem kosztem kilkudziesięciu tysięcy koron, celem dostarczenia dla wszystkich mieszkań smacznej wody do picia.

W zakładzie ordynuje dwóch lekarzy, zakładowy dr Edmund Supiński i okręgowy dr Otokar Lang, są dobre i tanie restauracye, jest oczywiście sala koncertowa i balowa, czytelnia gazet i książek, słowem wszelkie potrzeby i wymagania są należycie uwzględnione. Komunikacya jest również wyjątkowo wygodna, gdyż pociągi, dochodzące do samego miejsca kąpielowego, kursują po cztery razy na dobę, tak w stronę Krakowa jak i Nowego Sącza, co umożliwia znakomicie przybywanie na krótszy przeciąg czasu.

Wesoło też i gwarno po deptakach i w okolicznych pobliskich lasach, które roznoszą ożywczą woń żywiczną i stroją urocze krajobrazy tego wyjątkowo pięknie i zdrowo położonego uzdrowiska. Dla ożywienia życia towarzyskiego projektowane są jak co roku koncerty, rauty i przedstawienia, a jako pierwsze zapowiedziany wieczór artystyczno-humorystyczny urządzony staraniem młodzieży akademickiej z Krakowa z bardzo urozmaiconym programem, przeznaczając dochód w połowie na Dom akademicki, a w połowie na sprowadzenie zwłok Słowackiego. §.

*) Z powodu braku miejsca podajemy dziś dopiero nadesłaną nam przed kilku dniami korespondencyę.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Mieczysław Romanowski.** Napisał Kazimierz Wróblewski. Lwów 1903. Obchodzona w tym roku przez świat literacki czterdziesta rocznica zgonu Mieczysława Romanowskiego, przyniosła liczny poczet prac i wspomnień o przedwcześnie zgasłym twórcy „Dziewczęcia z Sącza". Praca p. Wróblewskiego zalicza się do kategoryi tych okolicznościowych wspomnień. Autor znany z kilku cennych studyów, a w szczególności z pięknego studyum o Ujejskim, kreśli tu w sposób jasny i przystępny życiorys i charakterystykę talentu Romanowskiego, zaprawiając swe opowiadanie serdecznem i gorącem uczuciem patryotycznem. Książeczka ta popularyzująca postać i losy poety, którego imię opromienia aureola bohaterskiej śmierci za ojczyznę, jest bardzo pożyteczną publikacyą i kwalifikuje się w pierwszym rzędzie dla czytelń ludowych.

— **Wiadomości fotograficzne.** Wychodzący we Lwowie dwutygodnik ilustrowany pod powyższym tytułem może pod względem układu treści i artystycznych reprodukcyj, dołączanych do każdego numeru, rywalizować skutecznie z pierwszorzędnemi zagranicznemi wydawnictwami tego rodzaju. Gazetka ta przynosi bardzo cenne artykuły informacyjne z zakresu artystycznej fotografii i jest nieocenionym informatorem dla coraz liczniejszego u nas zastępu zwolenników pożytecznego sportu fotografii amatorskiej.

W ostatnim zeszycie znajdujemy dwie nader udane reprodukcye ze zdjęć amatora „Pastuszka" p. Leona Kulczyńskiego i pejzaż p. Dudryka. „Wiadomości fotograficzne" odznaczone zostały złotym medalem na słow. wystawie fotograficznej w Wieliczce.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 14 lipca.

Lwów. Dziś odbyła się tu uroczystość grunwaldzka. Rano o godz. 6. kapela narodowa odegrała na wieży ratuszowej hejnał, a następnie od g. 7. do 8. przeciągała głównemi ulicami miasta, potem odprawiono w kościele bernadyńskim dziękczynne nabożeństwo.

Lwów. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Ministerstwo handlu zamianowało oficyałów pocztowych Józefa Fertnera w Krakowie, Józefa Leszczyńskiego we Lwowie, Adama Młodzianowskiego i Karola Königa w Krakowie starszymi oficyałami pocztowymi, a Dyrekcya poczt. pozostawiła wszystkich w dotychczasowych miejscach służby.

Belgrad. Były sekretarz gabinetu króla Aleksandra, Petrowicz, został spensyonowany. Król Piotr zamianował sekretarzem swoim Jakóba Nenadowicza.

Czifu. Rosyjski minister wojny Kuropatkin wyjechał z Portu Artura z powrotem do Rosyi

Rusini i Czesi.

Lwów. Adwokat dr Pawęcki (Rusin) ogłasza w „Hałyczaninie", że był u dra Pippicha i Scheinera w chwili, gdy przedstawiciele „Sokoła" ruskiego przybyli z wizytą. Dr Pawęcki twierdzi, że nieprawdą jest, jakoby dr Pippich oświadczył, że Czesi na zlot Sokołów polskich przybyli jedynie w charakterze gimnastyków. Kiedy delegaci „Sokoła" ruskiego podnieśli sprawę waśni polsko-ruskiej, dr Pippich oświadczył, że właśnie sokolstwo jest glebą, która zbliżyć może Słowian, a jeżeli są waśni polsko-ruskie, to właśnie idea sokoła może je zażegnać. Więcej o tem nie mówiono i delegaci ruscy wyszli po 10 minutach pobytu.

Położenie w Austryi.

Ischl. Były minister czeski dr Rezek przybył tu wczoraj o godzinie 2 po południu, był u cesarza na audyencyi, a potem na obiedzie

Wiedeń. Schoenererowcy odbyli wiec, na którym oświadczyli się przeciw dualizmowi tudzież przeciw „arogancyi" Czechów i Madziarów. — Uchwalono także wypowiedzieć wojnę zjednoczonym stronnictwom niemieckim. Grupa Schoenerera jest za utworzeniem europejskiej unii cłowej, a w szczególności z Niemcami.

„Narodni Listy" przeciwko pastorom.

Praga. „Narodni Listy" uderzają dziś bardzo ostro na czeskich pastorów ewangielickich, zarzucając im, że podczas uroczystości na cześć Husa konferowali z Niemcami w sprawie ruchu „los von Rom". Dalszy ciąg tych konferencyj miał się odbyć w Litomierzycach. Podobno wzięli w nich udział także prof. Masaryk i redaktor „Czasu" czeskiego Erben.

Strejk w Witkowicach.

Morawska Ostrawa. Strejk w Witkowicach szerzy się. Obecnie strejkuje już 1300 robotników. Przyczyną strejku jest zmiana w pracy akordowej, na którą robotnicy się nie godzą, upatrując w niej zamiar obniżenia im zarobków.

Komitet obstrukcyjny.

Budapeszt. Położenie polityczne znów się pogarsza. Obstrukcyoniści zaczynają się organizować. W domu posła Barabasza odbędzie się konferencya zwolenników obstrukcyi, której przewodniczyć będzie nie Barabasz, lecz najstarszy wiekiem poseł Madarasz. Na konferencyi tej ma być utworzony komitet obstrukcyjny, w skład którego wejść mają posłowie Kubik, Fay i Olay. — Prawdopodobnie weźmie w tej konferencyi udział 20 posłów.

Nowe zamachy w Zagrzebiu.

Zagrzeb. Przed domem, w którym mieszka poseł chorwacki Martunci, eksplodował dziś silny nabój dynamitowy. Eksplozya wyrządziła w domu wielkie szkody. W chwilę później nastąpił drugi wybuch dynamitu przed domem redakcyi chorwackiego dziennika urzędowego. W tym wypadku szkody są tylko nieznaczne.

Zagrzeb. W okręgu Svaniec przyszło koło miejscowości Petlia do starcia między tłumem chłopów a żandarmami. Żandarmi dali ognia do tłumu. Czterech ludzi ciężko zraniono, sześciu lżej. Bliższe szczegóły dotąd nie są znane.

Zagrzeb. Poseł Matunci, pod którego domem podłożono nabój dynamitowy, jest kanonikiem i posłem na Sejm chorwacki. Motywa zamachu mogą być tylko polityczne.

Delcassé i Gołuchowski.

Paryż. Minister spraw zagranicznych, Delcassé, wyjechał do Vichy, aby się spotkać z hr. Gołuchowskim.

„Banda" — kobiet.

Konstantynopol. W pobliżu Mostaru pojawiła się podobno „banda„ powstańców, złożona z samych kobiet.

Agitacya macedońska.

Konstantynopol. W sandżaku Saloniki i innych kilka wsi zgłosiło swe przejście z egzarchatu bułgarskiego do patryarchatu ekumeńskiego. Na najbliższe dni zapowiadają jeszcze więcej tego rodzaju przejść. Urządził to komitet macedoński, aby w ten sposób zmusić Rosyę, jako patronkę prawosławia, do interwencyi.

Zatarg między lekarzami.

Berlin. Z Rzymu donoszą, że pomiędzy lekarzami papieża przyszło znów do zatargu. — Prof. Rossoni już kilkakrotnie prosił, ażeby go zwolniono z obowiązku podpisywania biuletynów, lecz tego żądania nie uwzględniono. — Kardynał Rampolla ma być przeciwny profesorowi Rossoni, ponieważ jest on wolnomularzem.

Rocznica narodowa.

Paryż. Prezydent Loubet wyjechał dziś rano w towarzystwie prezydenta gabinetu Combesa na rewię wojsk do Longchamp, odbywające się w rocznicę zdobycia Bastylii.

Proces Humbertów.

Paryż. W pałacu sprawiedliwości krąży pogłoska, że zapowiedziany na dzień 8 sierpnia proces przeciw Humbertom, będzie odroczony, ponieważ Humbertowa zachorowała.

Przyszła skupczyna.

Belgrad. Według urzędowego wykazu, na podstawie którego na 4500 mieszkańców przypada jeden poseł, przyszła skupczyna liczyć będzie 159 posłów, podczas gdy dotychczasowa składała się z 130.

Belgrad. We wczorajszych wyborach gminnych w Szabat zwyciężyła partya liberalna.

Dżuma.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi, że w San Jago de Chile od kilku tygodni szerzy się **dżuma**. Z tego powodu wszelka tam komunikacya prawie zupełnie przerwana.

Znaczne pogorszenie zdrowia papieża.

Kraków, 14 lipca.

Gdy wczoraj stan zdrowia papieża był względnie pomyślny, nastąpiło dziś w nocy **znaczne pogorszenie**. Chory już wczoraj wieczorem zaczął **majaczyć**, poczem nastąpił sen niespokojny, który trwał do godziny 2 w nocy. Ponieważ i po przebudzeniu się papież mówił nieprzytomnie, lekarze użyli znów środków podniecających. Zdaje się jednakże, że i te środki działają już bardzo słabo, albowiem według ostatnich doniesień, lekarze obawiali się już dziś przed południem, że **zgon nastąpi w ciągu najbliższych godzin**. Brak bliższych i szczegółowych doniesień o zdrowiu papieża przemawia również za tem, że rzeczywiście nadeszła **chwila rozstrzygająca**.

(Telegramy „N. Reformy" z 14 lipca).

Rzym. Wszystkie ostatnie wieści o papieżu brzmią bardzo niepomyślnie i niepokojąco. — Katastrofa nastąpić może każdej chwili.

Rzym. (G. 1 m. 25 w nocy). Wśród otoczenia papieża panuje przygnębienie. **Zachodzi obawa, że papież nie przeżyje nocy.**

Rzym. (G. 7 m. 50 rano). Stan zdrowia papieża jest **trwale bardzo poważny**.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" dowiaduje się, że papież dziś do godziny 2ej w nocy był bezprzytomny i fantazyował. Dopiero o godzinie 2ej odzyskał przytomność.

Biuletyny.

Rzym. Wydany o godz. 9 min. 45 biuletyn opiewa: Dotychczas nie nastąpiła zmiana w pogorszeniu się stanu papieża, które nastąpiło wczoraj wieczór. Puls słaby 92. Oddech 30. Temperatura 36·50. Podp. Mazzoni. Lapponi.

Rzym. (G. 9 m. 55 rano). Agencya Stefaniego donosi: Papież miał w nocy kilka razy **ataki wymiotów** i chwilowo **tracił przytomność**. Wszelka nadzieja polepszenia jest **wykluczoną**. Stan jest **nadzwyczaj poważny**.

Ciężka noc.

Rzym. „Popolo Romano" donosi, że papież przepędził noc **bardzo źle** i kilka razy **zemdlał**. Mimo energicznych próśb dra Lapponiego nie chciał wziąć bulionu. Kilka osobistości czuwało całą noc w przedpokoju. Na placu św. Piotra zgromadziły się tłumy ludności. Między kardynałami a ambasadorami odbywa się bardzo żywa korespondencya telegraficzna. — „Capitan Fracassa" zaprzecza doniesieniu jednego z dzienników, jakoby papież cierpiał na zakażenie krwi. „Messagero" potwierdza zanik przytomności u Ojca św. Mimo to papież wczoraj rozmawiał jeszcze z prof. Rossonim o szpitalu, znajdującym się pod jego kierownictwem. Głos Ojca św. był prawie niedosłyszalny, często słowa nie miały związku. W nocy podano papieżowi trochę wina tokajskiego, podarunek przesłany przez cesarza Franciszka Józefa. Dr Lapponi zastosował u Ojca św. kilka injekcyj. Nerki ciągle źle funkcyonują.

Stracili wszelką nadzieję.

Rzym. Dziś rano odwiedził papieża profesor Mazzoni. Dr Lapponi zawiadomił go, że papież przepędził noc niespokojnie, że senność jest jednak mniejsza i że pomimo próśb papież nie chciał przyjąć pokarmu. Papież zamienił kilka słów z lekarzami, przyczem powiedział, że czuje się **bardzo osłabionym. Lekarze stracili wszelką nadzieję. Życie Ojca św. powoli gaśnie.** Na dziś wieczór na godzinę 7 zapowiedziano konsylium z profesorem Rossonim.

Ostatnia noc w Watykanie.

Rzym. Do „N. W. Ztg" donoszą z Rzymu: Plac św. Piotra był przez całą noc niezwykle ożywiony. Osterye i kawiarnie, położone przy tym placu, były przepełnione. W Watykanie czuwano, we wszystkich oknach widać było światło. Rano o godzinie 4 przybył do Watykanu bratanek papieża, hr. Camillo Pecci, którego papież kazał przywołać. Papież spał niespokojnie. Dr Lapponi orzeźwiał go injekcyami z kamfory i kokainy. Chory miał oczy otwarte, lecz był bez przytomności.

Do jutra jeszcze.

Rzym. Lekarze liczą się z możliwością, że papież dożyje jeszcze dnia jutrzejszego.

Rzym. Lekarze oświadczyli, że zbliża się koniec papieża. Śmierć nastąpić może każdej chwili.

Konklawe.

Rzym. W razie zwołania konklawe poseł portugalski przy Watykanie, jako „doyen" ciała dyplomatycznego, będzie pośredniczył między prowizorycznym zarządem watykańskim a mocarstwami.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Michał Konopiński.**

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 14 lipca. Zamknięcie giełdy o g. 3·30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 664·25. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 733·25. Akcye Anglobanku 274·50 Akcye Unionbanku 524·—. Akcye Länderbanku 411·—. Akcye Bankvereinu 484·50. Akcye Bodencredit 921·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 669·75. Akcye kolei południowej 83·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 419·—. Akcye kolei Północnej 5400 Akcye kolei Czerniowieckiej —·—. Akcye Alpiny 371·50. Akcye Rima Muranyi 465·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1643·—. Akcye fabryki broni 349·— Akcye tureckie tytoniowe 355·50. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·70. Renta majowa 100·60. Austryacka renta koronowa 100·65. Węgierska renta koronowa 99·35. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·50. 4% Listy Banku krajowego 98·75. 4½% Listy Banku krajowego 102·25. 4% Listy Banku hipotecznego 98·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·—. 5% Listy Banku hipotecznego 111·90. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 100·25. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 99·15. 4% Pożyczka miasta Lwowa 96·25. Losy tureckie 121·25 Marki 117·37. Ruble 253·—.

Usposobienie przejściowo ożywione.

Cukier 20·60 spokojny. Spirytus 42·40 silny. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 14 lipca 1903 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	116	90	117	50
Franki papierowe	95	10	95	50
Dwudziestofrankówki w złocie	19	02	19	12
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	111	50	112	50
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	101	—	101	50
4% „ „ „ „	98	—	98	75
4½% Listy zastawne Banku krajow.	101	50	102	50
4% „ „ „ „	98	75	99	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98	—	—	—
4% „ „ „ „ „ „ „ 41-letnie	98	25	99	25
4% „ „ „ „ „ „ „ 56-letnie	98	25	99	—
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99	50	100	50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98	50	99	50
4% „ miasta Lwowa	96	—	96	75
4½% „ „ „	101	50	102	50
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102	—	—	—
4½% „ „ „	101	50	102	50
4% „ kolejowe	98	50	99	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	78	—	82	—
V. Akcye.				
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	535	—	536	—
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	574	—	578	—

Przez tysiące lekarzy kraju i zagranicy polecane
Najlepsze pożywienie dla dzieci
zdrowych i chorych na żołądek.
Dostać można w aptekach i składach aptecznych

Kufeke
mączka dla dzieci

Uznana za nadzwyczaj dobrą w **wymiotach, nieżycie jelit, rozwolnieniu, zatwardzeniu** itd.
Dzieci chowają się na niej świetnie i nie doznają **zboczeń w trawieniu**
Fabryka dyat. środków spożywczych. BERGEDORF-HAMBURG. **R. Kufeke**, WIEDEŃ, I.
1618 2 27

Chłopca 14-letniego przyjmie się do handlu mieszanego na Śląsku austr. — Zgłoszenia: *J. Tichawski, Strumień pod Bielskiem.* 1763 1 3

Kamienica I-piętr.

w **Grzegórzkach**, nowa, wolna od podatku, do sprzedania w cenie o kor. 4000 poniżej wartości. — Wiadomość: **Kraków. ul. Szewska 19, I. p.** 1754 1 8

Konc. komis. Zakład sprzedaży

ma do sprzedania:
Kredens dębowy mat, Biurko mach. z płytą marm. (w stylu Lud. XVI.), Sekretary, Zegary z brązu, Zegar stojący (idący kwartał), Rogi jelenie, Pająk z brązu, Szafy i Komody stare, Garnitur damski pleciony, Mustro czarne z kons. i Komódka inkrus. brązami. Łóżka, Umywalnia, Trymo i Garnitury mach., Wazy duże chińskie, Kredensa i inny liczny wybór przeróżnych rzeczy i Garderoby.
Opakowanie na prowincyę, jakoteż przewóz w miejscu franco. 1756 1 0
Leopoldyna Machowska,
w Krakowie, ul. Szewska L. 5, I. piętro.

W Krakowie przy ul. Karmelickiej Nr. 44, odbywają się **w biurze wzorowem dla ćwiczeń**

Wykłady

nauk handlowych, rachunkowości państwowej, oraz **języków nowożytnych** — pod kierunkiem 1759 1 0
B. F. Paszkowskiego.
Według metody nagrodzonej dyplomem „Mention Honorable“, prowadzę także wykłady powyższych nauk drogą korespondencyjną — gwarantując za celowi odpowiednie skutki.
Reguluję, zakładam i bilansuję księgi.

Telegram!

Sprzedajemy angielskie gazowe i benzynowe motory o 50% do 70% taniej, niż fabryki niemieckie i austro-węgierskie. 1762
J. Mołoń i H. Winiarz, Krosno.

RUTYNOWANY
Solicytator adwokacki
z kilkunastoletnią praktyką adwokacką, władający biegle językiem polskim i niemieckim, samodzielny pracownik w sprawach hipotecznych, życzy sobie zmienić posadę. Zgłoszenia pod **1752** przyjmuje Administracya „N. Reformy.“ 1752 2 3

5 kg. koszyk moreli . . . . K 3·60
„ „ czereśni . . . . „ 4·—
„ „ jabłek, gruszek, śliwek „ 3·—
opłatnie do każdej stacyi pocztowej wysyła
Jan Stefanović, Ung.-Weisskirchen (Połud. Węgry). 1746 3 10

ZNACZNE zniżenie cen!

PRALNIA PAROWA

W KRAKOWIE, ul. GRODZKA 9—11,
ma zaszczyt zawiadomić Szanow. P.T. Publiczność, iż **zniżyła ceny:**
od koszuli . . . . 9 ct.
„ półkoszulka . . . 5 „
„ kołnierza . . . . 1½ „
„ pary mankietów . 3 „
„ firanek białych . 40 „
„ „ kremow. . 50 „
Bielizna po wypraniu wygląda zupełnie jak nowa! 1551 9 0

PATENTY

wyjednywa inżynier 194 54 0
M. Gelbhaus,
przez władzę aut. i zaprzysiężony rzecznik pat.,
Wiedeń, VII., Siebensterng. 7,
naprzeciw ces. król. urzędu patentowego.

Główne zastępstwo i skład na zachodnią Galicyę
Fattingera sucharów
dla psów i t. p. wyrobów.

Reim i Spółka
Rynek L. 37, KRAKÓW, linia A—B,
POLECAJĄ:

Przybory do rybołowstwa, w wielkim wyborze.
Przyrządy gimnastyczne.
Hamaki i Huśtawki ogrodowe.
Piłki ręczne i nożne. **Tornistry dla turystów.**

PASTY, KREMY do czarnych i kolor. bucików.
Buciki Tennisowe i gim. Kalosze.

Nowość: Pastele olejne Raffaëlli.
Farby olejne i akwarelowe do malowań artystycznych.
Przybory i wzory do rysowania i malowania. 1634 3 9

Sztalugi polne, **Bloki** do szkiców.
Parasole dla PP. malarzy.
Necessery i Rzemyki podróżne.
Flaszki i Kubki do podróży.
Czepki, Kapelusze i Pantofelki do kąpieli.

LAWN-TENNIS
Krokiety.
KRĘGLE
i **Kule** do tychże.
Kule i Kije bilardowe.

Szczoteczki do zębów i paznokci.
Grzebienie, Lusterka, Gąbki toaletowe.
Puszki i Łabędziki do pudru.
Rozpylacze do perfum.
Wszelkiego rodzaju przybory toaletowe.

Mydła z fabryk „Tlen“ we Lwowie i Fr. Pulsa w Warszawie, oraz francuskie i angielskie.
Wody kolońskie i Perfumy z fabryk krajowych, francuskich i angielskich.

Wanny, Miednice, Poduszki. gumowe.
Wyroby kauczukowe i gumowe do celów chirurgicznych i sanitarnych.
Zabawki i Lalki gumowe.

PIĘKNĄ, BIAŁĄ, JAK MLEKO, PŁEĆ

nadaje jedynie aptekarza C. BALASSY angielskie
MLEKO OGÓRKOWE.



MLEKO OGÓRKOWE odznaczone złotemi medalami na wystawach w Londynie, Paryżu i Wiedniu, usuwa piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, wągry i t. d., nadaje twarzy dziwnie młody wygląd, jest wobec tego jedynym środkiem piękności. 1655 7 10
Cena **2** korony. Puder ogórkowy **1** kor. **20** hal. i **2** korony. Mydło ogórkowe **1** kor. Prawdziwe tylko z napisem „Balassa“.
Jedyny skład wysyłkowy dla Galicyi:
Apteka **ZYGM. RUCKERA** we LWOWIE,
w PRZEMYŚLU: Apt. **F. BREYERA**, plac „na Bramie“ L. 4.

NOWO ZAŁOŻONY
Wielki fabryczny Skład płótna i gotowej bielizny damskiej, męskiej i dziecięcej
p. f. **Bracia Sperber,**
KRAKÓW, Rynek Nr. 21, ul. Bracka Nr. 1.
Koszule męskie odznaczają się najlepszym krojem, jak również wszelka inna **bielizna,** wychodząca z naszego fabrycznego składu, odpowiada najwybredniejszym wymaganiom.
Specyalnością firmy są kompletne **wyprawy** damskie, męskie i dziecięce. **Płótna** i **bieliznę stołową** z najlepszych fabryk, sprzedajemy według oryginalnych fabrycznych cenników. 1421 17 0
Wielki wybór **bluzek, halek, szlafroków** i **spodnic** na każdy sezon.
Zamówienia z prowincyi uskutecznia się bezzwłocznie. — Ceny konkurencyjne.

DLA MAJĄCYCH DOLEGLIWOŚCI ŻOŁĄDKOWE!

Wszystkim tym, którzy przez zaziębienie lub przepełnienie żołądka, przez spożywanie niezdrowych, trudnych do strawienia, zbyt gorących lub zbyt zimnych potraw, alboteż przez niejednostajny tryb życia nabawili się dolegliwości żołądkowych, jak:
nieżyt żołądka, kurcze żołądka, bóle w żołądku, trudne trawienie lub zaflegmienie,
poleca się niniejszem dobry środek domowy, którego **wyborne lecznicze działanie** już od wielu lat jest stwierdzonem. Jest nim znany
środek trawienie przyspieszający i krew czyszczący,
Huberta Ullricha wino ziołowe.
To wino ziołowe sporządzone jest z ziół wybornych, za lecznicze uznanych i z dobrego wina, wzmacnia i ożywia organizm trawienia człowieka, nie będąc środkiem rozwalniającym. — Wino ziołowe usuwa z naczyń krwionośnych przeszkody, oczyszcza krew z wszelkich zepsutych, choroby wywołujących, cząstek i wpływa dodatnio na tworzenie się świeżej zdrowej krwi.
Przez użycie w porę wina ziołowego najczęściej już w zarodku **usuwa się** dolegliwości żołądkowe. Należałoby przeto dać mu pierwszeństwo przed innemi ostremi, gryzącemi, zdrowie naruszającemi środkami. Oznaki, jak: **Ból głowy, odbijanie się, zgaga, wzdęcie, nudności z wymiotami,** które przy **chronicznych,** (zastarzałych) **dolegliwościach żołądkowych** występują tem **gwałtowniej,** znikają często już po kilkarazowem piciu tego wina.
Zatwardzenie i jego nieprzyjemne następstwa, **jak ociężałość, kolki, bicie serca, bezsenność,** jakoteż zatrzymanie się krwi w wątrobie, śledzionie i w systemie jelit **(dolegliwości hemoroidalne)** ustępują przez wino ziołowe szybko a **łagodnie.** Wino ziołowe **zapobiega niestrawności, wzmacnia i podnieca system trawienia i w łatwy sposób usuwa** z żołądka i jelit wszelkie niezdatne cząstki.
Chudy, blady wygląd, niedokrewność, opadnięcie ze sił są najczęściej skutkiem złego trawienia, niedostatecznego tworzenia się krwi i chorobliwego stanu wątroby. **Nie mając apetytu, wśród nerwowego rozstroju i zadumy,** jakoteż wśród **częstego bólu głowy, bezsennych nocy,** często dogorywają powoli takie osoby. **Wino ziołowe daje osłabionemu ciału świeży impuls.** Wino ziołowe podnieca apetyt, wpływa dodatnio na trawienie i odżywianie się, pobudza silnie wymianę materyj, przyspiesza tworzenie krwi, uspokaja rozdrażnione nerwy i daje na nowo chęć do życia; dowodzą tego liczne uznania podziękowania.
Wina ziołowego można dostać we flaszkach po 3 korony i 4 korony w Austro-Węgrzech, w aptekach: w Krakowie, Podgórzu, Zwierzyńcu, Wieliczce, Niepołomicach, Dobczycach, Rabce, Myślenicach, Bochni, Wiśniczu, Brzesku, Tarnowie, Zatorze, Krzeszowicach, Chrzanowie, Jaworznie, Oświęcimie, Wadowicach, Andrychowie, Kętach, Lipniku, Makowie, Suchy, Jordanowie, Żywcu, Zabłociu, Nowym Sączu, Biały, Bielsku itd.
W Królestwie Polskiem we flaszkach po . rublu i po 1 rublu 50 kop. w aptekach: w Proszowicach, Słomnikach, Skale, Koszycach, Miechowie, Olkuszu, Sławkowie, Sosnowicach, Będzinie, Wolbromie, Działoszycach, Skalbmierzu, Wiślicy, Busku, Pinczowie, Wodzisławiu, Nowym Korczynie, Stopnicy itd.
W Państwie Niemieckiem we flaszkach po 1 marce 25 fen. i po 1 marce 75 fen. w aptekach: w Mysłowicach, Brzezince, Altberunie, Tychawie, Szopinicach, Katowicach, Mikołowie, Pszczynie, Hucie Królewskiej, Siemianowicach, Hucie Antoniny, Świętochowicach, Rosbergu, Lipinie, Szarleju, Niem. Piekarach, Bytomiu itd — jakoteż we wszystkich mniejszych i większych miejscowościach Austro-Węgier, Rosyi i Niemiec w aptekach.
Wysyła także **apteka H. Bartmańskiego i Sp., Kraków, ul. Grodzka 22, i K. Jahra** (dawniej F. Gralewskiego) począwszy od 3 flaszek wino ziołowe po oryginalnych cenach do wszystkich miejscowości Austro-Węgier.
Ostrzega się przed naśladownictwami!
Żądać wyraźnie **wina ziołowego Huberta Ullricha.**

Moje wino ziołowe nie jest żadnym środkiem tajemnym; jego części składowe są następujące; wino Malaga 450.0, spirytus winny 100.0, gliceryna 100.0, wino czerwone 240.0, sok jarzębiowy 150.0, sok czereśniowy 220.0, koper włoski, anyż, korzeń helenium, amerykański silny korzeń, korzeń goryczkowy, korzeń tatarakowy po 10.0
99 10 0

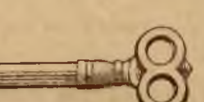


Największy wybór gotowych
nagrobków
z marmuru, granitu, labradoru, syenitu i t. d.
znajduje się
w Krakowie przy ul. Szpitalnej Nr. 36,
naprzeciw teatru. 1544 8 18
Ceny nadzwyczaj niskie.
HOCHSTIM i Ska.

Mydło Schichta
„Jeleń“ **Znak:** **„Klucz“**



Najlepsze, najwydatniejsze i dlatego najtańsze mydło. Nie zawiera żadnych szkodliwych domieszek.



Dostać można wszędzie! 932 9 20
Przy kupnie trzeba uważać szczególnie na to, żeby na każdym kawałku mydła było nazwisko „Schicht“ i jeden z powyższych znaków ochron.

Centralne ogrzewania i wentylacye
wszelkich systemów,
wodociągi i kanalizacye
klozety, łazienki, łaźnie, mechaniczne pralnie i suszarnie,
oświetlenie gazowe
projektuje i wykonuje
Inż. Leonard Nitsch i Spółka
Biuro techniczne i Zakład instalacyjny
w Krakowie, ul. Kolejowa 18, parter, Nr. telefonu 381.
Kosztorysy bezpłatnie. — Najlepsze referencye. 820 45 50

CAPILLATOR
najnowszy, jedyny pewnie i natychmiast działający środek na porost włosów i konserwujący włosy.



CAPILLATOR jest wynalezionym środkiem po długiem lekarskiem studyum przez ogólnie znanego budapeszteńskiego specyalistę dla chorób skórnych Dra Jos, Kajdacsy.
CAPILLATOR jest nietylko środkiem piękności, ale także jedynym środkiem leczącym choroby skórne i ożywiającym cebulki włosowe.
CAPILLATOR jest naukowo odkrytym środkiem odmładzającym włosy, który sprowadza nowe soki żywotne i daje już przy pierwszej próbie zadziwiające wyniki.
CAPILLATOR jest niedościgniony i leczącym środkiem przeciw łysinie, jakoteż wogóle przeciw wszelkim chorobom skórnym.
CAPILLATOR jest środkiem wywołującym bujny, gęsty porost włosów i zapobiegający ich wypadaniu.
CAPILLATOR usuwa przy pierwszem użyciu natychmiast łupież, wypadanie włosów, posiwienie włosów i daje im pierwotną naturalną barwę.
CAPILLATOR daje panom cudowne wąsy i brodę. 1637 6 6
CAPILLATOR jest do nabycia w oryginalnie napełnionych flaszkach, zaopatrzonych marką ochronną, po **5 koron** po nadesłaniu należytości lub za zaliczką.
Skład główny:
Apotheke zum „König von Ungarn“, Budapest, Marokkanergasse 2.
Wyłączny skład na Galicyę i Bukowinę:
Zygmunt Rucker, apteka pod „Złotym orłem“ we Lwowie.

KSIĘGARNIA
G. Gebethnera i Sp. w Krakowie
otrzymała na skład główny **nowość:**
Listy rosyjskie
(Rosyjskie polonofilstwo i słowianofilstwo. Września w opinii rosyjskiej. Sprawa Stachowicza i legalna opozycya. Cerkiew a sekty. Obrazki z życia duchowieństwa prawosławnego).
Cena egzemplarza 1 kor. 50 h.
1722 4 5

Interes modniarski,
egzystujący od kilkunastu lat w Krakowie — jest do sprzedania z powodu słabości. — Adresu udzieli Biuro W. Pani **Filipiny** w Krakowie, ul. **Floryańska Nr. 21.** 1720 8 8

Dom z ogrodem
róg Szlaku L. 1 i Łobzowskiej L. 4½, **z placem pod budowę** (miejsce nadające się na założenie przedsiębiorstwa przemysł.), w najzdrowszej części miasta, w pobliżu linii tramwajowej — **jest do sprzedania.** — Wiadomość tamże. 1086 22 0

Wyższy Zakład naukowy żeński
z pensyonatem
H. Strażyńskiej
w Krakowie
o dziesięcio-letnim kursie naukowym, składającym się z klasy wstępnej, ośmiu klas i roku przygotowawczego do specyalnych rządowych egzaminów zawodowych, przyjmuje wpisy i udziela informacyj **przy ulicy Franciszkańskiej Nr. 1, II. piętro.**
Nauka w pensyonacie rozpoczyna się dnia 9go września. 1731 2 10
Można również zapisywać się na wykłady poszczególnych przedmiotów, lub na języki: francuski, niemiecki, angielski, rosyjski, łaciński i grecki.

863 **PIEGI** 17 90
usuwa całkowicie w przeciągu . dni
Ambra-crême Dra Christoff'a
Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. — Prawdziwy tylko w oryginal. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym.
Cena K. 1·60, odpowiednie mydło 70 h.
Główne składy w **Krakowie:** Wiktor Redyk, apt.; H. Bartmański i Sp., apt.; we **Lwowie:** Zygm. Rucker, apt.; w **Brodach:** Leo Kallir, aptek.; w **Nowym Sączu:** R. Jakubowski, apt.; w **Przemyślu:** M. Schwarz, apt.; w **Tarnopolu:** M. Krzyżanowski, aptek., Dr Jul. Franzos, aptek. Składy prócz tego we wszystkich aptekach i drogueryach.

Morele słynne, świeżo rwane, wysyła w 5-kg. koszykach, opłatnie za zaliczką 3 kor. 30 h. — **D. S. Rosenberg,** właściciel ogrodu w **Zaleszczykach.** 1733 2 2

!! Swieży Miód pszczelny !!
z gwarancyą za prawdziwość jakości, wysyła w 5-kilgr. puszkach za pobraniem pocztowem 6 kor. opłatnie **J. Menczer w Mikulińcach.** 1742 4 10

Słabość męską
skutki szczególn. tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach 71 rozpowszechniona książka. 32 36
Dra Retau'a
Ochrona własna
cena wydania polskiego 1 złr.
Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopecie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 15.
W Krakowie ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**

Propinacye
w miejscowościach:
SZCZAWNICA wyżna i niżna, Sromowce wyżne, średnie i niżne — **CZORSZTYN**, Hałuszowa, Kluczkowce i Krośnica — **są od 1 stycznia 1904 r. do 31 grudnia 1910 r.** do wydzierżawienia.
Zgłoszenia przyjmuje:
DYREKCYA Ako. Browaru w Tenczynku. 1753 2 3

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

Kompletne wyprawy kuchenne poleca głównie **W. HALSKI** HANDEL ŻELAZA KRAKÓW Sukiennice.